**Nr. 70. — Rocznik XXI.**

**Piątek, 25 marca 1892.**

*Kuryer Poznański* wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

*Redakcya:* przy ulicy św. Marcina nr. 16.

*Administracya i Ekspedycya:* przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

*Przedpłata kwartalna* wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

*Cena ogłoszeń* wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendlec, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

## Zaproszenie do przedpłaty.

**„Kuryer Poznański“** kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

**marek 5.**

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

**marek 4,**

z odnoszeniem do domu

**marek 4,50.**

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale IIgim pod numerem 48.

## Poznań, 24 marca.

### *Z bieżącéj chwili.*

(Z angielskiego bezrobocia. — Sprawa morderstwa Wulkowicza. — Przesilenie w Hiszpanii).

W hrabstwie Durham rozpoczęły się przewidywane wybryki strejkujących robotników angielskich. Depesza londyńska donosi nam, że wśród robotników w Newseham wybuchły rozruchy. Tłumy roznamiętnione zelżyły policyą, powybijały okna w gmachu dyrekcyi i w domach wyższych urzędników górniczych.

Londyńskie dzienniki piszą: Górnicy należący do związku podjęli pracę w poniedziałek rano, tylko w hrabstwie Durham trwa bezrobocie daléj, a wiadomości z tamtąd nadchodzące są bardzo niepokojącéj natury. Górnicy, licząc na przyrzeczone wsparcie związku górniczego, zajmują wyzywające, napusyste stanowisko i chcą świętować do ostateczności. W dobrze poinformowanych sferach obawiają się, że bezrobocie potrwa jesz ze trzy tygodnie, jeśli, co bardzo być może, nie przeciągnie się do trzech miesięcy. Gdyby obawy te ziścić się miały, to musianoby na zawsze zamknąć kilka szychtów. Woda w kopalniach rośnie coraz wyżéj, personał bowiem nie wystarcza do obsługi wodociągów. Mówią, że lord Durham zdecydował się nie rozpoczynać już robót w kopalniach w Shewbrun, jeśli woda je zaleje. Wielu górników opuszcza Durham i szuka szczęścia w hrabstwach Northumberland, Lancashire, Straffordshire i Walii, lub emigruje do Ameryki.

Sprawa skrytobójstwa dr. Wulkowicza zaniepokoiła, rzecz można, całą Europę, a z półwyspu bałkańskiego nadchodzą wieści, które coraz jawniéj wykazują współudział rosyjskiéj dyplomacyi.

Z Białogrodu telegrafują:

Bułgarski reprezentant, Granow, zawiadomił ministra spraw zewnętrznych Dżordżewicza o związku w Serbii zamieszkałych emigrantów z centralnym komitetem w Odesie. Na zebraniu tego komitetu, odbytém dnia 11 sierpnia 1891, uchwalono śmierć dla bułgarskiego ajenta w Carogrodzie, Wulkowicza, daléj dla ministrów Stambułowa i Naczewicza, dla zofijskiego burmistrza Petkowa i bułgarskiego eksarchy w Carogrodzie. Do wykonania téj uchwały wynajęto 22 ludzi, zamieszkałych w Carogrodzie, Odesie, Bukareszcie i Białogrodzie. Rižowowi powierzono dostarczenie bomb dynamitowych. W tym celu powrócił on do Serbii i wywiązał się ze swego zadania, wciągając do pomocy dwie kobiety. W zabójstwie Wulkowicza wzięli udział — wedle rządu bułgarskiego, Piotr Stanczew, Naum Tafekdzjew i Christow Kafedzik, oraz przez rosyjskiego konsula na wolność puszczony Szyszmanow, który krótko przed morderstwem odebrał z Odesy 2000 rubli. Pomiędzy szajką stałych oprawców, będących na żołdzie komitetu, ma się znajdować także 2 Włochów, Grade i Tarudino.

Druga wiadomość, nadesłana z Carogrodu, brzmi, jak następuje:

Gdy bułgarscy urzędnicy Jakowlew i Karagozew, wysłani przez ministra spraw zewnętrznych do Carogrodu, aby wzięli udział w poszukiwaniu morderców dr. Wulkowicza, czynem i radą poparli tureckiego ministra policyjnego, Nazim beja — została wreszcie rozjaśnioną ciemność, otaczająca dotychczas ów czyn zbójecki.

Nietylko wykryto samych sprawców, ale także dowiedziano się, iż w skrytobójstwie przewodniczyli rosyjscy ajenci. Śledztwo wykazało, co następuje: W sierpniu 1891 komitet bułgarskich emigrantów w Odesie wysłał do Carogrodu trzech Macedończyków, Christowa Stefkowa, zwanego Popeto, Dimitra Filipowa, zwanego Kasapem, i Kalcza Meihanediego, zaleciwszy im, aby zamordowali dr. Wulkowicza i bułgarskiego ministra finansów Naczewicza, bawiącego czasowo w tureckiéj stolicy. Szczęśliwym sposobem przekupieni zbóje nie mieli sposobności wykonać swoich zamiarów, a tymczasem Naczewicz powrócił do Zofii. Wskutek tego zmienił komitet swój pierwotny plan i postanowił zamordować tylko bułgarskiego ajenta w Carogrodzie. W celu tym wysłał do Carogrodu, dnia 20 grudnia 1891, niejakiegoś Tufekdziewa, który znalazł schronisko w rosyjskim klasztorze św. Pantelejmona. Następnego dnia spotkał się Tufekdziew z Christowem, który w Kassin pasza posiada małą karczmę i u którego przebywał znany zbir albański Georgi Merdjan. W śledztwie wyznał Christow, że on i albańczyk Merdjan zostali zawezwani w sierpniu 1891 do rzeczonego klasztoru i Tufekdziew prosił ich, abyza wysokiem wynagrodzeniem zamordowali Wulkowicza. Ponieważ Christow i Merdjan wzdrygali się przed podobnym czynem, dał im Tufekdziew po 4 funty tureckie, aby o wszystkiem zamilczeli. Niedługo po tem przybyło dwóch ludzi z Odesy, który Christow nie zna, wie tylko, że mieli schadzki z Tufekdziewem. Szyszmanow, urzędnik rosyjskiéj poczty w Carogrodzie, przybył kilka razy do Tufekdziewa i brał udział w obradach i przygotowaniach do morderstwa Wulkowicza. Christow zeznał również, że Szyszmanow zna morderców i mógłby wymienić ich po nazwisku. Na mocy tych dokładnych danych, policya turecka przyaresztowała najpierw Merdjana, a następnie Szyszmanowa. Ostatni legitymował się paszportem rosyjskim, puszczono go więc na wolność, ustanawiając straż przy jego mieszkaniu. Działo się to 4 marca. Następnego dnia po ponownych przesłuchach w obecności rosyjskiego dragomana został Szyszmanow w konsulacie a w następny czartek wieczorem odprowadzono go na parowiec rosyjski, który natychmiast odjechał do Odesy.

Cóż powie niewinna, dobroduszna, najmiłościwsza Rosya na to najhaniebniejsze wichrzenie swoich sług?

W Hiszpanii zanosi się na przesilenie gabinetowe. Ciągłe rozruchy, wybuchające na rozmaitych punktach kraju, i chroniczny deficyt budżetowy, przy zawichrzeniu stósunków wewnętrznych w parlamencie i natarczywości dobijającego się napowrót do władzy stronnictwa progressistów, choćby tylko umiarkowanych, odjęły p. Canovasowi ten kredyt, bez którego żaden minister konstytucyjny długo rządzić nie może — nawet w Hiszpanii. Prezes gabinetu chciałby opóźnić przewrot przez odświeżenie gabinetu nowym ministrem w wydziale najbardziéj zwątlonym — skarbowości. Zmęczył się też i radby już iść na wypoczynek minister spraw wewnętrznych p. Elduayen. Jeżeli istotnie nie wytrzyma do końca i usunie się przed ogólnym upadkiem gabinetu, wynalezienie dla niego następcy nie będzie łatwem. Stronnictwo zachowawcze wywiera na p. Canovasa nacisk, zresztą zbyteczny — aby starał się w dzisiejszym składzie trzymać ministeryum jak najdłużéj, bo wtedy i dalsze panowanie zachowawców będzie najlepiéj zapewnionem. Jeżeli prezes gabinetu przebrnie przez trudności rozpaczliwéj finansowości hiszpańskiéj, będzie miał już byt względnie spokojny. Dla tego mężowie stronnictwa radzą przekształcenie jak najszybsze budżetu, na zasadach oszczędności i skrystalizowanie polityki celnéj w stałych traktatach handlowych. Gdyby ostatecznie już dzisiejszy gabinet utrzymać się nie mógł, to władzę prawdopodobnie powierzą p. Sagascie, którą po nim objął p. Canovas, a nie Camposowi, który nie zdoła stworzyć gabinetu zgodnego i dającego spokojne przejście od zachowawców do postępowców.

## Telegramy.

***Rzym***, 23 marca. Proces przeciw Cipriani i towarzyszom za współudział w rozruchach d. 1 maja. ukończono. Sześciu oskarżonych uwolniono, a na innych nałożył prokurator rozmaitą karę. Niemieckiego studenta Körnera skazano na 18 miesięcy więzienia.

***Londyn***, 23 marca. Według depeszy z Petersburga, ambasador rosyjski we Wiedniu, Łobanow, który bawi obecnie w Petersburgu za urlopem, upoważniony został przez rząd rosyjski do złożenia austryackiemu ministrowi spraw zagranicznych zapewnień, iż częściowa koncentracya wojsk w Królestwie Polskiém, przeprowadzona została jedynie dla ułatwienia zaopatrywania wojska w żywność, i nie ma bynajmniéj na celu jakichkolwiekbądź wojennych zamiarów. Podobne zapewnienia ze strony rosyjskiego rządu otrzymał także ambasador niemiecki w Petersburgu p. Schweinitz.

***Londyn***, 23 marca. Do „Timesa“ donoszą z Odessy: Władze tutejsze przyaresztowały trzech Bułgarów, przybyłych tutaj z Konstantynopola, u których znaleziono papiery, wskazujące na udział aresztowanych w zamordowaniu Wulkowicza. Jest przypuszczenie, że wszyscy trzéj wydani zostaną policyi tureckiéj.

***Wiedeń***, 23 marca. Doniesienia dzienników, jakoby Papież wystosował do ostatniéj konferencyi Biskupów w Wiedniu *breve* o kwestyi socyalnéj, jest nieprawdziwe. Papież żadnego *breve* nie wystósował.

***Montreal***, 23 marca. Cała służba kolejowa kanadyjskiéj Pacific-Railway zawiesiła robotę. Strejk obejmuje całą linię od oceanu Atlantyckiego do Spokojnego. Od niedzieli nie nadszedł tu ani jeden pociąg z zachodu. Obawiają się niepokojów wśród służby, wskutek czego wysłano policyą do różnych punktów linii kolejowéj.

***Insbruck***, 23 marca. Na wczorajszém posiedzeniu Sejmu odczytano oświadczenie włoskich deputowanych, że z mandatów swoich nie chcą robić użytku. Marszałek oświadczył, iż włoscy deputowani, z wyjątkiem tych, którzy otrzymali urlop, mandaty skutkiem owéj deklaracyi tracą.

***Madryt***, 22 marca. Francuzki ambasador Roustan i prezes ministrów Canovas ponownie omawiali stosunki finansowe pomiędzy Francyą a Hiszpanią.

Komisya budżetowa przyjęła nowe oszczędności, mianowicie w budżecie dla ministerstwa sprawiedliwości.

***Nowe Strzelce***, 23 marca. Wedle urzędowego rezultatu wyborów do parlamentu, oddano dnia 19 b. m. 17,408 głosów. Na hr. Hermana Schwerin-Wolfshagen (niemiecko-konserwatywny) 8281 głosów, na Konrada Wilbrandt-Pirede (niemiecko-wolnomyślny) 6525 głosów, na dr. Franciszka Lüttgenau w Berlinie (socyalny demokrata) 2597 głosów. Wybory ściślejsze odbędą się pomiędzy hr. Schwerin-Wolfshagen a Wilbrandtem.

## Mowa posła naszego dr. Romana Komierowskiego

*wygłoszona w parlamencie niemieckim w dniu 22 marca 1892 r. przy obradach nad rugami wyborczemi.*

Przy obradach nad procedurą wyborczą przy wyborze dep. Colmara, oraz nad wnioskami wolnomyślnych i konserwatystów, dotyczącemi tejże procedury wyborczéj, zabrał głos ***dr. Roman Komierowski*** i przemówił w następujące słowa:

M. P.! i ja załatwię się także krótko. Sądzę, że po wywodach pana kolegi Hahna muszę zwrócić uwagę na to, że nie jestto naszym obowiązkiem i atrybucyą nasze, by rozwodzić się nad tem, *co odnośny kandydat jako urzędnik uczynił dobrego lub złego, lecz chodzi tu o to jedynie, abyśmy się zajęli tylko nadużyciami, które zaszły przy wyborach.*

(Bardzo słusznie!)

M. P.! przy tych protestach nie byłbym już zabierał głosu, ponieważ tak referat, który mamy pod ręką, jako też dyskusya wyświeciły jasno pojedyńcze, rzeczywiste zajścia, które otrzymały stósowną krytykę. Chodzi tylko o to, aby raz jeszcze zasadnicze stanowisko, które my Polacy zajmujemy przy wyborach, scharakteryzować i uprzytomnić je Wysokiéj Izbie. M. P. wszystkie skargi, które się uwydatniają w proteście i w dzisiejszéj ostréj dyskusyi, powtarzaliśmy od lat wielu tak tutaj, jak i w Izbie deputowanych niezliczone razy. Wypędzanie z lokalów wyborczych, niezachowywanie tajemnicy wyborczéj, wpływanie na wybory, urzędowo i nieurzędowo tak nadzwyczajnie często ludność naszą uciskało, że ostatecznie już nam się nawet sprzykrzyło poruszać tutaj tę sprawę przy każdym pojedyńczym przypadku. Mam nadzieję, że w przyszłości przecież raz ten system ustanie i nie będzie nam już więcéj dawał powodu do użalania się. M. P. jeżeli wychodzicie z téj zasady, że ogólne prawo wyborcze jest podstawą politycznéj samodzielności każdego obywatela państwa, to w konsekwentnem następstwie *powinien je każdy a tem więcéj władze szanować i bronić go. Inaczéj cała ustawa wyborcza nic nie znaczy i wszelka dyskusya, która się odbywa w pojedyńczéj sprawie, czy to w komisyi, czy tu w parlamencie, jest daremną.* Zatem, M. P., skargi, które tu zachodzą w proteście, tak jak się też uwydatniają w dyskusyi, są po części uzasadnione i jesteśmy téż gotowi obmyślić środek przeciw temu. Środek ten zaproponowano w dwojakim kierunku we wniosku dep. Traegera. który zasadniczo uważa wybór pana dep. Colmara z Meyenburga za nieważny, i ewentualnie przytacza kilka punktów, w których żąda rozprzestrzenienia śledztwa.

Co do pierwszego punktu, to na niego nie możemy się zgodzić. W komisyi szedłem w imieniu mych przyjaciół, jak daleko było można, aby cały materyał wyczerpać i sądzić objektywnie; zaznaczam przytem, że, — co do mnie, obojętnie z jakiego stanowiska politycznego stronnictw — choćby z naszego własnego — zaczepiłbym wszelki pomyślny rezultat, któryby osiągnięto za pomocą nadużyć, które zaszły przy wyborach. Pragnę przytem zauważyć, panowie, że nam nie chodzi o to, czy jedno lub dwa miejsca więcéj zajmujemy; zasady, którą reprezentuje ludność, jako takiéj nie reprezentuje jedynie liczba deputowanych; reprezentujemy zupełną świadomość idei a przez ograniczenie liczebnego rezultatu nic się tutaj nie zmienia.

Komisya, Mości Panowie, przejrzawszy dokładnie całe akta, które tu służą za podstawę, jednakże nie przyszła do tego wniosku. że wybór należy uznać za nieważny. Dzisiaj nie słyszałem, aby w dyskusyi przytoczono nowy moment, któryby się sprzeciwiał téj uchwale. W skutek tego pozostajemy na tym samym punkcie, na którym stanęła uchwała komisyi, to jest na wyznaczeniu wyborów.

Co się tyczy wniosku dep. Traegera, to godzimy się na niego, tak jak go tenże postawił, skreślając numer *h*. Wniosek o zmianę dr. Mehnerta, popieramy również z tą samą uwagą, jaką zaznaczył właśnie pan kolega Gröber w swym wniosku pobocznym.

Mości Panowie! Na tém mogę skończyć i odwołuję się raz jeszcze tak do władz, jako też do poczucia obowiązku i sprawiedliwości wszystkich osób prywatnych, które występują we walce wyborczéj. *Niechaj pomyślą o tém, że utrzymanie prawa wyborczego, jak je przepisuje ściśle konstytucya, stanowi zasadnicze prawo politycznéj samodzielności każdego obywatela państwa, którego każdy z nas będzie musiał i chciał bronić na wszelki sposób.*

(Brawo!)

## W sprawie przesilenia ministeryalnego.

Wczoraj rano udał się kanclerz hr. Caprivi do Hubertusstock; bawi także tamże szef gabinetu cywilnego Cesarza, Lucanus.

Co do następcy hr. Zedlitza, nie masz jeszcze nic pewnego. To pewna. że p. Bosse odmówił przyjęcia teki ministra oświaty. Z innych kandydatów wymieniają obecnie przedewszystkiem naczelnego prezesa Westfalii, pana Studt, — daléj p. Barkhausena, niedawno z ministerstwa kultu powołanego na prezesa wyższéj rady kościelnéj; p. Backhausen znany jest jako kulturkämpfer, który dopomógł do upadku ustawy szkólnéj, zredagowanéj na podstawie uchwał synodów jeneralnych.

Jako prezesa ministrów wymieniają jeszcze niekiedy p. Bötticchera, dalej hr. Stolberga. głównie atoli występuje obecnie na pierwszy plan b. minister spraw wewnętrznych, naczelny prezes kasselski, hr. Botho Eulenburg.

Hr. Eulenburg był już ministrem spraw wewnętrznych od roku 1878—1881 i ustąpił z powodu różnic w zapatrywaniach z ks. Bismarckiem. Gdyby hr. Eulenburg miał zostać prezesem ministrów, toby zapewne i hr. Caprivi nie pozostał długo na stanowisku kanclerza; mówią nawet, że hr. Eulenburg ma natychmiast objąć wszystkie teki po hr. Caprivim.

Zapisujemy tu także wiadomości „Börs. Ztg.“, która donosząc o kandydaturze prezesa naczelnego Westfalii, pana Studta, dodaje, że zastępcą jego ma zostać bar. Schorlemer z Alst.

Dzisiejsza ranna „Kreuz. Ztg.“, jak nam depesza nosi, pisze, że Cesarz przyjął wczoraj dymisyą hr. Zedlitza. W piśmie swem odzywa się Cesarz bardzo pochlebnie i życzliwie do ustępującego ministra, wyrażając życzenie, aby hr. Zedlitz i w przyszłości stawił swe siły państwu do dyspozycyi.

## Listy Unitów.

Część trzecia.

### LIST LV.

***Orenburska gubernia***, 28 września 1891.

Wielebny Ojcze! Ja.... donoszę, że z powodu głodu w téj azyatyckiéj ziemi, na którą Bóg najwyższy spuścił plagę tak wielką, że nigdzie nie ma urodzaju, przeniosłem się do.... Dnia 8 maja spadł tutaj śnieg tak wielki, że go było na 2 łokcie. Całą dobę wicher był taki ze śniegiem, że ludzie we wsi błądzili. Ten śnieg leżał przez cały tydzień, a potem gdy stajał, ziemia zwilgotniała i pokazały się piękne zasiewy. Lecz potem dał Pan Bóg wielkie upały, a deszczu nie było i pojawiła się szarańcza, która zboża i trawy wyjadła, aż do czarnéj ziemi. Wtedy naród zaczął szukać sposobu, żeby tę szarańczę odpędzić. Zaczęli się ludzie zbierać i płótna zeszywali, smołą mazali, żeby szarańczę wyłapać. Ale czem więcéj łapali tem więcéj było, choć łapali na dzień po 9 pudów i odsyłali do rządu. Nadto bili rowy i zakopywali, ale ci, którzy tą robotą byli zajęci, na oczy poślepli. Niektórzy okopywali rowami swoje zboża, ale im grad wytłukł to, co uratowali. Do dzisiejszego dnia jest ta szarańcza wszędzie, po całéj okolicy. Tak więc zboże powyjadała i trawy, że dobytek ginie z głodu, a i lud głodem przymiera jak na Faraona.

Wczoraj był dzień Wniebowzięcia Matki Boskiéj, to był mróz taki, że kartofle pomarzły. Starzy ludzie powiadają, że nie pamiętają takich lat, jak teraźniejsze.

Teraz u nas żniwa nastają, a ludzie nie mają czego żąć i nie widać też nikogo w polu. Chodzi też ten naród tutejszy kompaniami po drogach wszędzie tłokiem, jakby na jakim wielkim jarmarku u nas, tak tu w tych stronach wszędzie ludzie się cisną: po drogach, po wsiach i po miastach, szukając roboty i chleba, a znaleść go nie mogą. Szpitale zawalone głodnym narodem, że miejsca nigdzie nie ma. A konie i bydło takie teraz tanie, że najlepszy koń 5 rubli kosztuje, krowa 3 i 5 rubli. Za to pud żyta 2 ruble i to naczelnik cenę położył, tak, że nie wolno więcéj żądać, bo byłoby po 3 i po 5 rubli. Więc gdy przywiezie furę zboża do miasta, to żandarm stoi, aby nikt nie kupił więcéj nad 10 funtów, aby i drugim się dostało.

Dla tego i my zbieramy się teraz do kupy z powodu głodu i rozbojów, bo jednéj familii niebezpiecznie żyć pomiędzy tą schizmą. Dla kawałka chleba gotowi zabić z głodu. Więc my sobie postanowili, czy życie, czy głodna śmierć przyjdzie, to już będziemy grzebali jedni drugich.

Kochany Ojcze Wielebny, ośmielamy się to przypomnieć, co Ojciec pisał w poprzednich trzech pismach, że gdy nam będzie bieda, żebyśmy do Ojca

pisali, więc dotychczas my nie prosili, ale dziś już przyszła nam bieda, bo niektóre familie już kończą z głodu. Biada nam, biada wszystkim, bo tu 3 ruble kosztuje pud chleba i tego jeszcze nie można kupić.

Ja... i wszystkie sto dwadzieścia sześć dusz, polecają się modlitwom Waszym.

## Kongres
## socyalno-demokratycznych stowarzyszeń zawodowych
### *w Halberstadzie*

rozpoczął się 14 marca. Jest to pierwszy kongres, a jego uchwały są szczególniejszéj doniosłości dla przyszłego rozwoju ruchu robotniczego w Niemczech. Ze wszystkich stron przybyli reprezentanci zorganizowanych robotników, kilku set delegowanych, między innymi socyalno-demokratyczni posłowie: Molkenbuhr (Hamburg), Metzger (Hamburg) i Schwarz (Lubeka). Drukarze, którzy się po ostatnim strejku przyłączyli do socyalnéj demokracyi, wysłali kilkunastu delegowanych. Kongres stawił sobie za zadanie ustalenie najodpowiedniejszéj organizacyi dla niemieckich stowarzyszeń zawodowych i został przygotowany przez jeneralną komisyą stowarzyszeń zawodowych w Hamburgu. O czynności téj komisyi, oraz o wypadkach poprzedzających kongres poucza sprawozdanie z czasu od 17 listopada 1890 do 1 marca 1892 r. co następuje:

W Niemczech istniało do końca 1890 r. 53 centralne stowarzyszenia zawodowe z 3150 stowarzyszeniami pobocznemi, liczącemi ogółem 227,733 członków. Daléj znajdowało się 5 organizacyi, które obejmowały 712 miast i liczyły 73,467 członków. Ogólna liczba zorganizowanych robotników wynosiła 350,000. Od tego czasu znacznie zmieniły się stósunki z powodu utworzenia nowych stowarzyszeń pobocznych i przyrostu członków. Statystyczne obliczenia, rozpoczęte w lutym b. r., nie zostały jeszcze ukończone. Tym razem rozchodzi się także o bezrobocia zaszłe w ostatnich dwóch latach. Już kongres w Berlinie zobowiązał jeneralną komisyą, aby wspomagała bezrobocia w Kirchhain i. B., w Erfurcie, Bergedorfie i Ottensen. Komisya wydała zatem odezwę do niemieckich robotników, wzywając ich do dobrowolnego składkowania w celu wspomożenia bezrobocia. Do 1 marca 1892 r. wpłynęło 106504 marek, pieniądze te nie były jednak pod ręką, gdy je zapotrzebowano. Komisya była więc zniewoloną zaciągnąć pożyczkę, a teraz przy obecnym stanie kas, jak wykazała statystyka, nie ma długu czem pokryć. Dla tego też, aby uiścić się z zaciągniętéj pożyczki i aby być przygotowanym na późniejsze walki, otworzyła komisya składkowanie na fundusz majowy. Rezultat wypadł atoli bardzo licho. Nadesłane sumy nie wystarczyły na pokrycie zobowiązań komisyi, a tem mniéj na utworzenie stałego funduszu.

O bezrobociach przedłożyła komisya dokładne sprawozdanie. Od listopada 1890 r. do sierpnia 1891 r. poparła materyalnie 31 bezrobocia, a odmówiła zapomogi 6 bezrobociom, ponieważ, wedle jéj zapatrywania, nie chodziło w tych przypadkach o bezrobocia odporne. Poparcie udzielone 31 bezrobociom, w których brało udział 6600 robotników, wynosiły 184396 marek, Na cele agitacyjne można było w tych warunkach tylko małą przeznaczyć sumę. Agitowano pomiędzy ceglarzami w Lippe-Detmold i wsparto agitacyą, urządzaną przez robotników budowlanych we Wschodnich i Zachodnich Prusach.

O kwestyi formy organizacyjnéj obradowała konferencya w Halberstadzie dnia 7 i 8 sierpnia 1891 roku. Większość delegatów oświadczyła się za projektem jeneralnéj komisyi. Dwóch członków komisyi wysłano do Anglii, celem zawezwania tamtejszych stowarzyszeń zawodowych do wsparcia niemieckich bezroboci. „Skutek misyi téj pokrył zupełnie koszta (!).“

Sprawozdanie kończy się następującą uwagą: „Jeśli nie wszystkie wymagania, stawiane takim korporacyom, zostały wypełnione, to uwzględnić należy, iż jeneralna komisya od początku swéj czynności aż do konferencyi halberstadzkiéj musiała pracować na nowem zupełnie polu.“ Tyle ze sprawozdania jeneralnéj komisyi.

Wspomniany projekt organizacyi zaleca, jako podstawę ogólnéj organizacyi stowarzyszeń zawodowych, stowarzyszenia centralne poszczególnych zawodów (Verbände) z miejscem płaty w każdéj miejscowości, w któréj się dostateczna ilość członków znajduje i gdzie nie ma prawnych przeszkód.

Zadaniem tych centralnych stowarzyszeń — wśród zupełnego unikania spraw politycznych i religijnych (!?) — byłoby mianowicie: uregulowanie stósunków robotniczych, wskazywanie pracy robotnikom bez zatrudnienia, zakładanie gospód, wspieranie podróżnych i wspieranie w sprawach procesowych. Centralne stowarzyszenia mają się, wedle projektu jeneralnéj komisyi, złączyć z pokrewnemi zawodami; na sposób angielskich „Trades Unions,“ których czynnością byłaby przedewszystkiém agitacya, wydawanie wspólnego pisma, przewodnictwo w bezrobociu i zbieranie statystycznych danych. Związkiem wszystkich unii i najwyższą władzą korporacyjną ma być jeneralna komisya, składająca się z 7 członków, którzy wybierani będą na kongresach, zwoływanych co dwa lata.

Oprócz przewodnictwa, agitacyi i udzielania zapomogi na bezrobocia z funduszu, mającego być zebranym, ma jeneralna komisya wydawać centralne pismo i publikować peryodycznie statystykę z ogólnych stósunków robotniczych.

Znaczna część zorganizowanych robotników niemieckich nie godzi się na centralną organizacyą, mianowicie z dwóch przyczyn: najpierw z powodu rozmaitości prawodawstwa o stowarzyszeniach w poszczególnych niemieckich państwach związkowych, uniemożliwiających związek z centralną administracyą. a następnie z powodu wielkich wydatków administracyjnych takich organizacyi. Nieprzyjaźnie usposobione w obec projektu są szczególniéj większe miasta przemysłowe, jak Berlin, Frankfurt nad M. i t. d. Przeciwnicy chcą wprawdzie centralizacyi, ale nie tak silnych w formie centralnych związków, tylko luźnych, utworzonych na mocy systemu mężów zaufania, podobnych do organizacyi politycznych.

## „Prawdziwe tajemnice Krakowa.“

(Ciąg dalszy).

Przed sklepem na długim stole rozłożone są i do kupowania zapraszają tłoczący się do pobliskich jatek i sklepików lud wiejski i miejską służbę: książki do nabożeństwa z pod ciemnéj gwiazdy; wrzekomo pobożne, w gruncie szkodliwe, zabobonami przepełnione broszury; senniki, kabały, loteryjne poradniki. Cała to, nad wszelki wyraz bolesne uczucie wzbudzająca literatura jarmarczna, targowa, nieraz odpustowa, któréj opłaciłoby się poświęcić kiedyś bardziéj wyczerpujące studyum. Głównymi jéj dostawcami są prasy drukarskie w Nowym Sączu, Bochni, Wadowicach; choć i drukarnia Pobudkiewicza w Krakowie sporą gromadkę „kabał“ i „wyroczni“ ma na sumieniu. Kupcząca żydówka tak przywykła zachwalać na wszystkie tony naiwnym chłopkom, z otwartemi ustami słuchającym kucharkom, te „nieomylne przepowiednie“, „ze wszystkich najdoskonalsze senniki“, że gdy kogobądź ujrzy zatrzymującego się i biorącego „Wykład snów“ do ręki, usta jéj mimowoli, wbrew rozsądkowi, któryay im nieraz milczenie nakazać powinien, do tych pochwał się otwierają. Wybór obfity. Oto:

„Wykład snów, czyli najdoskonalszy sennik, zawierający przeszło 4000 snów, z ich oznaczeniem i szczęśliwemi numerami numerowéj i klasycznéj loteryi w abecadłowym porządku podług szwedzkich i egipskich rękopisów“. Wydanie czwarte z rycinami Nowy Sącz. Nakładem i drukiem Józefa Pisza. 1891.

„Sennik, czyli wykład snów z liczbami na loteryę, podług ks. Anastazego z roku 1205. zebrał J. S.“ Wadowice. Drukiem i nakładem Franciszka Foltyna. 1887.

„Największy sennik egipski, czyli wykład kabalistyczny snów z przydaniem odpowiednich liczb do stawiania na loteryę. Wydanie pomnożone i poprawione przez Jana Wąsika.“ Nakład i druk W. Pisza w Bochni.

„Kabała, czyli sztuka wróżenia kropkami, która od wielu jest poważna“. Kraków. Nakładem i drukiem F. K. Pobudkiewicza...

Kilka to tytułów dla przykładu; kto ciekawy, może sobie ten spis podwoić i potroić. A nie jestże to wyzyskiwaniem na wielką skalę ciemnoty i zabobonności biednego ludu? czy niema na takie okpiwanie paragrafu w kodeksie? Jeśli potrzebaby jeszcze jakiego argumentu za zniesieniem loteryi, to te rozłożone na antykwarskich straganach, nęcące cudackiemi, czarnoksięskiemi obrazkami senniki i kabały, w których loteryjne numery tak wielką odgrywają rolę, za poważny argument starczyć chyba mogą.

W około senników, gramatyk, książek do nabożeństwa i powieści, grupują się w wystawowych ramach obrazy i obrazki, fotografie, czasami różnobarwne i różnokształtne bilety z powinszowaniem imienin. Handel rycinami i fotografiami zajmuje w niejednéj antykwarni równorzędne miejsce ze sprzedażą i wypożyczaniem książek; zaledwie z paru wykluczonym jest w zasadzie, jeśli może nie zawsze w praktyce; w niektórych tworzy właściwą specyalność.

Zarządczyni Himmelblau lwowskiéj antykwarni, na proste pytanie: „Ma pani fotografie?“ — rozłożyła szereg widoków, kilka tuzinów drogą licytacyjną nagromadzonych niepoczesnych jakichś, wielkich i małych głów, męzkich figur w tużurkach, kobiecych w sukniach po szyję zapiętych; ale gdy podane tuziny szybko przerzuciwszy, do odwrotu się zabierałem, wypłynęła nagle z boku fotografia, wyobrażająca mniéj już niewinną, haremową scenę.

— Może pan chce tego rodzaju?

— A ma pani takie? — spytałem, puszczając ze wstrętem łódkę na brudne te wody, bo inaczéj dotrzeć było niepodobna do czarnego kontynentu, który przecież zbadać należało, aby przestrzedz naszą publiczność przed rosnącemi na nim bujnie, zatrutemi ziołami.

— Mogę mieć, czemu nie, i lepsze jeszcze. Ja mam tu często takie ciekawe wzory do malowania; sprowadzam sobie, to drogo kosztuje. Tak za miesiąc będę miała...

Ale wnet chciwość przemogła:

— Jeśli pan będzie jutro tędy przechodził, to proszę wstąpić; coś będę miała; pan będzie kontent.

Chcąc dotrzeć do celu, wracam nazajutrz. Jejmość z uśmiechem tryumfu wydobyła z szuflady cały pakiet specyalnie dobranych fotografii z mitologicznych obrazów Tycyana, Veronesa, Carracia, niekończący się szereg nimf, bogiń, satyrów. Wstrętniejszemi od samych fotografii, były ich pochwały, zachęty do kupna.

— To bardzo piękne! czy pan dobrze się przyjrzał? Tego jeszcze nikt nie widział — kłamała jak najęta, choć wiedziała doskonale, że to fotografie, jako wyobrażające dzieła mistrzów, policyjnie zakazane jeszcze nie są, że przeto są w jawnym handlu, i nie szukając daleko, w poblizkiéj antykwarni (na Floryańskiéj), należącéj również do klanu H.....ów, zajmują one kilka przegródek w wielkiéj skrzyni z fotografiami, którą na pierwsze słowo do dowolnego oglądnięcia ci otwierają.

— Innych pani nie ma?

— No, niech pan jutro wstąpi. Albo może się pan teraz przejdzie, a za kwadrans będzie tędy przechodził, to ja tymczasem poszukam.

Wróciłem za kwadrans, wróciłem nazajutrz; miałem cierpliwość wracać przez cztery, pięć dni; a cierpliwość moja była nagradzaną coraz nowemi odkryciami — aż mi włosy na głowie stawały. Zaczynało się za każdym razem od powtórzenia tego samego dyalogu. Żydówka zaklinała się regularnie na początku, że więcéj nic nie ma i dostać nie może; potém dawała coś jeszcze bardziéj pieprznego od ostatniéj dawki; a na końcu, i to *motu proprio*, bez żadnych namawiań z méj strony, zaręczała, że za dwa, trzy dni wydobędzie jeszcze nowe, daleko „piękniejsze“. Ile przytém, a jak nieraz niezgrabnie, nakłamała się, tego na byczéj skórze nie spisać. Raz opowiadała o jakimś osobnym sklepie w Krakowie, który trudni się sprzedażą tego rodzaju towarów; w parę dni późniéj, na wzmiankę o owym sklepie, mającym wrzekomo gdzieś daleko, het, aż za fabryką cygar się znajdować, żachnęła się jak od węża ukąszona, przysięgając się, że o niczem takiém, o niczem podobnem nie wie, nie mówiła, mówić nie mogła; sklep zapadł się, a na jego miejsce wystąpił na jaw tajemniczy jakiś malarz, który „ma bardzo piękne rzeczy, ale boi się sprzedawać, i tylko dla mnie obiecał, że parę sztuk odstąpi.“ W parę tygodni późniéj odnalazłem ów zagadkowy sklep i zagadkowego malarza; sklepem była jedna z poblizkich Himmelblau'owskich antykwarni, malarzem brat czy kuzyn antykwarki z Szewskiéj, Himmelblau z ulicy św. Jana, w którego szufladach i otwartych tylko dla wybrańców schowkach, ukrywała się największa część towaru, nibyto zdobywanego „z takim trudem i z tak daleka“, jak bez zająknięcia poetyzowała wymowna kupcowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Sejm galicyjski.

*Lwów*, 23 marca.

Początek posiedzenia o godz. 10 m. 25.

Dotychczas wpłynęło petycyi 1258.

Sprawozdanie wydziału krajowego o lwowskim zakładzie położnic przekazano komisyi budżetowéj.

Przy sprawozdaniu komisyi bankowéj o stanie banku krajowego p. Klemens Dzieduszycki przedłożył rezolucyą do wydziału krajowego o urządzenie w banku oddziałów kredytowych dla melioracyi i parcelacyi.

P. Merunowicz zażądał zniżenia minimum pożyczek włościańskich z 500 na 300 złr.

P. Struszkiewicz popierał żądanie utworzenia oddziału dla parcelacyi od wypadku do wypadku; kredyt melioracyjny podwinien mieć pierwszeństwo hipoteczne.

P. Gorayski przestrzegał przed parcelacyą średniéj własności ziemskiéj, która powinna pozostać nietkniętą, jak warownia.

Poseł Rutowski, uważając kwestyą parcelacyi za sprawę, obchodzącą całą Polskę, przyznaje, że bez przygotowania nie powinno się dzieła rozpoczynać, ale też odrzucać go nie wolno. Półtora miliona Polaków jest w Ameryce, a przecież u nas dość jest powiatów słabo zaludnionych i tam zwrócić emigracyą jest ogólnym obowiązkiem. Powracający z Ameryki są znakomitym materyałem kolonizacyjnym. Tylko nie należy uważać parcelacyi ani za jakiś system ekonomiczny, ani za cel, a już użycie jéj na to, aby usunąć polski dwór, byłoby najzgubniejszem. Mówca jest za rezolucyą Klemensa Dzieduszyckiego.

# NAJMŁODSI.

(38) POWIEŚĆ

przez

**Adama Krechowieckiego.**

Część pierwsza.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 67).

Wstał i chodził po pokoju zwolna, podczas gdy marszałek układał już cały plan podróży.

— Pojutrze — mówił — chciałbym ztąd wyjechać... pojutrze, to będzie wtorek; przenocuję u marszałka Sędzimira — tam mnie pewno przez środę zatrzymają. We czwartek zajadę do Zadanówki na obiad.

Roman zatrzymał się nagle przed ojcem, przyklękł i biorąc rękę jego, do ust przycisnął.

— Ojcze — ozwał się — a gdybym ja cię prosił, abyś nie jechał?

Mówił to głosem niezwykle wzruszonym, który mimowolnie podziałał na starca.

— Dlaczego? dlaczego? — powtarzał, badawczym wzrokiem patrząc na twarz syna.

Roman głowę pochylił.

— Rodzice Zeni przyjeżdżają — szepnął — mam różne troski, kłopoty, nie chciałbym, abyśmy się teraz rozłączali.

Marszałek słuchał chciwie. Roman mówił głosem stłumionym, stępiony słuch starca zaledwie końcówki wyrazów chwytał, ale serce snać domyślało się wszystkiego. Bez słów ojciec rozumiał syna.

— A... a — powtarzał zcicha — przyjeżdżają, spodziewałem się tego... a tobie synu, ciężko? bardzo ciężko?

Głębokie westchnienie podniosło pierś starca; oburącz chwycił głowę Romana i do serca przycisnął.

Przez długą chwilę nic nie było słychać, tylko ciężki oddech, nakształt łkania, które targało piersi zwartych w uścisku ojca i syna. Nie mówili już nic do siebie, tylko gdy Roman wychodził, marszałek cisnąc go mocno za rękę, szepnął:

— Zostanę z tobą, zostanę!

Tego wieczora do późna w nocy paliło się światło w pokoju marszałka. Starzec spać nie mógł. Siedząc w fotelu, modlił się cicho, ze złożonemi na zmarszczkami, ściekały cicho, bez łkania łzy, których nikt nigdy w oczach marszałka nie widział, a które teraz w ciszy nocnéj i samotności płynęły swobodnie, jak najwymowniejsza modlitwa za syna i wnuka, te najdroższe ogniwa, które starca jeszcze z życiem łączyły.

Tymczasem Sipajłło, wyszedłszy od p. Romana, podążył wprost do oficyn, do panny Malickiéj. Czuł się w obowiązku podziękować jéj za pośrednictwo, a zarazem zawiadomić o rezultacie.

Dochodząc, ujrzał światło w oknach i zbliżywszy się, spojrzał do wnętrza.

Panna Maryanna siedziała na krześle, tuż przy oknie. Nogi miała oparte na stołeczku, a na kolanach trzymała rozwartą swoją książkę do nabożeństwa. Naprzeciw niéj, na tapczaniku niskim, siedziała Ola, i pochylona nad książką, wskazującym palcem prawéj ręki wodziła po zatłuszczonych, zczerniałych jéj kartach, wymawiając głośno, powolnie, z widoczną trudnością odczytane słowa.

Pan Jędrzéj słyszał wyraźnie, jak sylabizowała:

— Za-cznij-cie war-gi mo-je chwa-lić...

Uszom własnym nie wierzył.

— A ona zkąd nauczyła się czytać? — myślał.

Chwilkę jeszcze stał i widział, jak panna Malińska z rozpromienioną twarzą wpatrywała się w Olę i słuchała jéj czytania. Czasem, gdy trudność była znaczniejsza, dopomagała jéj pół głosem.

Sipajłło głową kiwał w zdumieniu, a wreszcie wszedł do oficyn i do drzwi panny Malickiéj zapukał.

Ola, ujrzawszy pana Jędrzeja, zerwała się przestraszona, a panna Malicka powitała go dość uprzejmie.

— Zkądże to Pan Bóg o téj porze prowadzi? — spytała. — Siadajcie panie Jędrzeju, siadajcie.

Sipajłło, zająwszy miejsce, opowiedział w krótkich słowach, co zaszło.

— Ano, to dobrze — ozwała się panna Maryanna. — Będzie wam teraz, jak u Pana Boga za piecem w téj Słobodzie.

Ola odeszła w najdalszy kąt pokoju i ztamtąd spoglądała ciekawie na pana Jędrzeja. Lękała się go jeszcze, ale czuła się już nieco pewniejszą siebie niż dawniéj. Czułość i pieszczoty panny Malickiej ośmielały ją z każdym dniem więcéj, co też odbijało się na twarzy i w całéj postaci. Wzrok dawniej chmurny zwykle, posępny, rzucany z pod czoła, miał teraz wyraz pogodny i łagodny, na usta wybiegał przedtem, jaśniała zdrowiem.

Na widok wszakże pana Jędrzeja wyraz smutku przebiegł po niéj. Mimowolnie przeszłość niedawna stanęła Oli w pamięci, jéj pobyt w piekarni oksanińskiéj, znęcanie się Jurka, jéj ucieczka i choroba... Chciała wyjść z pokoju, ale wspomnienia w dziwny sposób przykuwały ją do miejsca; obecność p. Jędrzeja była jéj niemiłą, a oczu nie mogła oderwać od jego twarzy, w któréj mimowolnie widziała odbicie rysów Jurka. Serce jéj biło gwałtownie na myśl, że pan Sipajłło może się do niéj zwrócić i przemówić.

Jakoteż p. Jędrzéj, wyraziwszy swą wdzięczność pannie Malickiéj, rozglądnął się po pokoju i zobaczywszy Olę, stojącą w najciemniejszym zakącie, rzekł:

— Jak widzę, panie teo, panna Maryanna teraz na nauczycielkę, proszę łaski, wyszła. Ta mała, słyszałem przez drzwi, czyta już jak stara... panie teo. Ażem się zdumiał!

Panna Malińska uśmiechnęła się radośnie. Ta pochwała Oli była jéj nad wyraz przyjemną.

— Gdzie tam! — rzekła — niby to ja uczę?... ona sama! Dopatrzy. posłyszy i już umie... Pokazałam jéj raz czy dwa razy litery, a ona już czyta! Powiadam ci panie Jędrzeju — mówiła daléj, zniżając głos i pochylając się ku Sipajle — to cudowne dziecko. Ona się wszystkiego nauczy! Umie cały katechizm na pamięć... i pismo święte... opowiedziałam jéj i umie! A gdybyście słyszeli jak śpiewa? jak słowik! Kiedyś sama pani usłyszała i nadziwić się nie mogła. Powiedziałam jéj téż o Oli, jaka jest przemyślna, a pani zawołała pana Wąża, który po wyjeździe Zygmusia nic do roboty niema, ino na gitarze gra, i kazała mu, by Olę uczył. Teraz — dodała podnosząc głos i zwracając się do Oli, która coraz mocniéj zaciskała się w kąt pokoju — będziemy z panem Wążem się uczyli. A jak nasz Zygmuś przyjedzie, to mu zrobimy niespodziankę. On wróci mądry, niechże wie, co my potrafimy.

— Babciu! babciu! — szeptała Ola.

— Zawsze taka dzika, — zauważył pan Jędrzéj — chowa się, panie teo, jakby co ukradła.

Słowo to, do którego Sipajłło nie przywiązywał żadnego złego znaczenia, podziałało jak iskra elektryczna na Olę.

Nie namyślając się, nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wybiegła nagle z kąta, wyszła na środek pokoju i stanęła naprzeciw p. Jędrzeja, patrząc śmiało.

Na zarumienione jéj twarzyczkę padały całą siłą promienie nieco drżące świec stojących na stoliku; oczy błyszczały, usta wydatne, różowe, poruszały się pod wpływem silnego wzburzenia.

— Nie jestem wcale dzika! — rzekła głośno — nic nikomu nie ukradłam!

Sipajłło szeroko oczy wytrzeszczył i gębę otworzył. Zdumiony był tak, że mówić nie mógł. Śmiał się tylko głupio w odpowiedzi na słowa Oli.

Przedewszystkiem dziwiła go zmiana w wyglądaniu dziewczyny. Widział ją niedawno zaniedbaną, brudną, mizerną i nędzną. Teraz nagle stała przed nim wyrosła, promieniejąca zdrowiem, ubrana schludno, a niezwykle ładna. Oczy duże, ciemne, błyszczące, płeć śniada, włosy bujne, postać zgrabna. Wszystko to jednym rzutem oka objął pan Sipajłło i wyjść nie mógł z podziwu. I zkąd taka śmiałość u téj dziewczyny, która niedawno siedziała w kącie oksanińskiéj piekarni, zahukana, nie mogąca słowa przemówić?

— No, no, no, — powtarzał, kręcąc palcem wzniesionym w górę — no, no, no, dziwowisko, panie teo, dziwowisko.

— Zobaczycie, co to będzie z tego dziecka! — mówiła panna Maryanna, żegnając się z panem Jędrzejem, podczas gdy Ola ukryła się już w swym pokoju, przerażona swem chwilowem zuchwalstwem, którego sama pojąć nie mogła.

— Zobaczycie, co to z niéj będzie. Ja stara już tego nie dożyję, ale pewna jestem, że sławna będzie!

— Dziwowisko — powtarzał Sipajłło, jadąc do domu — dziwowisko.

I wróciwszy, do późnéj nocy opowiadał o tém pani Natalii, która wierzyć nie chciała.

Tymczasem Ola leżała cicho na swém łóżeczku, udając, że śpi. Głowę ukryła w poduszki i płakała. Widok pana Jędrzeja i jego słowa, tak odmienne od pieszczotliwego tonu, do jakiego teraz nawykła, przypominały jéj żywo niedawną, smutną przeszłość i zraniły boleśnie.

Tłumiła łkanie, aby panna Malicka nie słyszała. Staruszka krzątała się jeszcze po pokoju, a wreszcie zbliżyła się do jéj łóżeczka. Nad głową dziecka nakreśliła krzyż błogosławieństwa, szepcąc: Święci Aniołowie Stróżowie niech czuwają nad tobą!

Położyła rękę na czole Oli, a ona, odczuwając miłosną pieszczotę, ufna błogosławieństwu, które spływało na nią z modlitwą staruszki, przestawała płakać, przymknęła oczy; i całą duszą odpowiadając na miłość opiekunki swojéj, znowu uspokojona i szczęśliwa, usnęła zwolna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Po Rutowskim przemawiał Wojciech Dzieduszycki również za parcelacyą w duchu Rutowskiego, nie przeciw dworowi polskiemu, ale dla ulżenia temu dworowi ciężarów, do jego obszaru przywiązanych. Nie umiejąc się dorabiać, nie umiemy się też liczyć, a mając 8,000 zadłużonych morgów, żyjemy tak, jakbyśmy byli bez długów. Pozbyć się długów przez rozparcelowanie połowy i żyć potem stosownie do naszych nowych granic, oto do czego rozsądną, ujętą w karby parcelacyą dojść możemy.

Sprawozdawca Abrahamowicz zgodził się na obniżenie minimum pożyczek włościańskich z 500 na 300 złr. Mówca bierze następnie w obronę Gorayskiego zaznaczając, iż występował on przeciw parcelacyi, mając na myśli parcelacyą, któréj celem jest spekulacya.

W głosowaniu przyjęto wnioski komisyi, oraz wniosek Merunowicza i Dzieduszyckiego Klemensa, o ile dotyczył zaprowadzenia działu parcelacyjnego, gdyż dział melioracyjny będzie przedmiotem osobnego sprawozdania Wydziału krajowego.

Komisya administracyjna przedłożyła projekt do rezolucyi z wezwaniem rządu, aby przedłożył projekt do ustawy o przymusowéj asekuracyi.

Następne posiedzenie jutro.

## Sprawy sejmowe.

### *Z parlamentu niemieckiego.*

***Berlin,*** 23 marca.

(201 posiedzenie.)

Dzisiaj stała na porządku obrad w parlamencie ustawa o handlu winem.

Dep. *dr. Bürklin* (nar. lib.) oświadczył, iż w głównych punktach godzi się na projekt, mianowicie zaś na przymus deklaracyi przy winach, mieszanych z cukrem lub wodą cukrzoną. Mówca stwierdził, że w szerokich kołach ludności panuje życzenie, aby zakazać zupełnie sprzedaży sztucznych win, lecz tego nie można przeprowadzić. Najpraktyczniéj byłoby przeszkodzić sprzedawaniu sztucznego wina za pomocą wysokiego oclenia tego ostatniego.

Deputowany *ks. dr. Schaedler* (centrum), przemawiał przeciwko projektowi, twierdząc, że przynosi on jedynie korzyść handlarzom wina, a przecież chodzi o to, aby uwzględnić więcéj podniesienie stanu uprawiającego winnicę.

Deput. *dr. Schenk* (wolnom.) oświadczył się za ustawą, a deput. *Dietz* (soc. dem.) zapewnił, iż socyalni demokraci jednomyślnie projekt odrzucą.

Wniosek deput. *Menzera* o obrady w komisyi Izba odrzuciła i skreśliła z porządku obrad drugie czytanie ustawy.

W dalszym ciągu posiedzenia obradowano nad żądanym kredytem na dalsze 2 miliony marek na wzięcie udziału Niemiec we wystawie powszechnéj w Chicago.

Po dłuższéj rozprawie przekazano tę sprawę komisyi budżetowéj i w końcu posiedzenia obradowano nad petycyami.

Jutro odbędzie się drugie czytanie ustawy o handlu winem.

Koniec o godzinie 5.

### Izba panów.

***Berlin,*** 23 marca.

(4 posiedzenie.)

Izba załatwiła najprzód referat obrachunkowy, przystąpiła następnie do obrad nad kolejami trzeciego rzędu.

Minister *Thielen* uzasadniał projekt, zaznaczając, że odpowiada on rzeczywistéj potrzebie, aby rozbudzić samopomoc przy budowaniu kolei pobocznych.

*Hr. Frankenberg* oświadczył, iż w ogóle godzi się na projekt, wyraził tylko w szczegółach pewne wątpliwości.

Projekt przekazano komisyi kolejowéj, wzmocnionéj o 5 członków.

Następne posiedzenie jutro o godz. 1.

Koniec o godz. $3^1/_4$.

### Izba deputowanych.

***Berlin,*** 23 marca.

(40 posiedzenie).

Na porządku obrad dzisiejszego posiedzenia stały dzisiaj petycye, które jako lokalne lub osobiste, nie budzą dla nas interesu.

Petycye odnoszące się do udzielania prawa pierwszeństwa przy żądaniach budowlowych i wydania zakazu używania środków gwałtownych przy szczepieniu ospy usunięto z porządku obrad z powodu nieobecności odnośnych referentów.

Jutro pierwsze czytanie noweli do ustawy górniczéj.

Koniec o godz. $2^1/_2$.

## KORESPONDENCYE.

***Wiedeń,*** 22 marca.

(Mowa księcia-prymasa Vaszarego. — Przesilenie berlińskie. — Z sejmu czeskiego. — Kronika).

(ꝏ) Książę-prymas Vaszary dziś w stowarzyszeniu św. Szczepana wygłosił bardzo doniosłą mowę. Co mianowicie dotyczy znanéj kwestyi spornéj dzieci małżeństw mieszanych, książę-prymas oświadczył: „Wiadomo, że w r. 1868 sejm w § 12 artykułu 53 przynależność dzieci małżeństw mieszanych „pragnął załatwić na podstawie doświadczenia, zapobiedz sporom i walkom, usunąć z rodzin wszelkie wpływy obce i zabezpieczyć interesa wyznań.“ Że te intencye, zwłaszcza od czasu wydania okólnika ministra oświecenia z 26 lutego r. 1890, nie dopisały, dowodzą tego znowu praktyczne doświadczenia, owa gorycz i owe wzburzenie, które zakłóciło spokój tylu obywateli, owe spory pomiędzy duchownymi różnych wyznań, nareszcie fakt, że duchowni katoliccy ocknęli się w sprzeczności z swemi religijnemi przekonaniami i z swemi obowiązkami. Inne państwa, w których powstały podobne ustawy, przekonawszy się o ich niewłaściwości, powróciły do przyrodzonego prawa rodziców stanowienia o religii swych dzieci. U nas wymienione rozporządzenie o metrykach jeszcze skomplikowało sprawę. Zresztą to wydane bona fide rozporządzenie nietylko jest przyczyną, ile raczéj skutkiem złego, które tkwi w ustawie z r. 1868. Sądzę, że rząd i sejm powinny czem prędzéj poznać ową pierwszą przyczynę złego.“ Daléj książę-prymas wykazuje, że utrzymanie teraźniejszego stanu prawnego sprzeciwia się interesom kraju, i zaznacza, że z polecenia jedynéj kompetentnéj instancyi, t. j. stolicy apostolskiéj rozpoczął układy z rządem, zapewnia, że nie może odstąpić od swego zasadniczego stanowiska, jednak wyraża nadzieję, że rokowania ostatecznie dopiszą. Widocznie książę-prymas spodziewa się, że rząd węgierski zaproponuje sejmowi zmianę ustaw z r. 1868.

Wszystkie dzienniki tutejsze zapełnione artykułami i depeszami o przesileniu berlińskiem. Dzienniki rządowo-konserwatywne, jak stare „Presse“, „Fremdenblatt“ i „Vaterland“ oczywiście składają dowody wielkiéj wstrzemięźliwości w wypowiadaniu swoich sądów. Natomiast organa „liberalne“, jak „Neue Freie Presse“, „Deutsche Zeitung“ i „Neues Wiener Tagblatt“ z ogromną radością przyjęły wieść o zwichnięciu ustawy szkólnéj. Obawiały się one oddziałania jéj na Austryą. Tymczasem katolicy austryaccy nie potrzebowali wcale przykładu berlińskiego, aby się domagać zmiany ustaw szkólnych z r. 1868. Domagają się jéj od dawna. Jedynie niepomyślny skład Izby poselskiéj, który się jeszcze pogorszył wskutek przeszłorocznych wyborów, przeszkodził téj reformie i przeszkadza jéj, o ile zależy od rady państwa. Natomiast żywioły katolickie zabierają się teraz do zmiany ustaw szkólnych w sejmach krajowych. Komisye sejmów tyrolskiego i górnoaustryackiego roztrząsają odnośne wnioski. Także w sejmach salcburskim i voralberskim reforma będzie łatwą. Niemożliwą jest na teraz w sejmach dolnorakuskim, styryjskim i karyntyjskim, które mają większość liberalną. Atoli przykład zachodnich prowincyi, jak Tyrol i Górna Austrya rychléj czy późniéj oddziała także na wysunięte daléj na zachód. Ks. Lichtenstein pragnął do ogólnéj ustawy szkólnéj wyznaniowéj dojść za pomocą rady państwa; droga przez sejmy krajowe, od periferyi do środka, jest dłuższa i zmudniejsza, ale może pewniéj zaprowadzi do celu.

Pojutrze w komisyi ugodowéj *sejmu czeskiego* namiestnik hr. Thun wygłosi oświadczenie rządu, oczywiście téj treści, że hr. Taaffe obstaje przy ugodzie. Inaczéj też być nie może. Hr. Taaffe na konferencyach ugodowych w styczniu 1890 roku nie występował w roli pośrednika, lecz w roli strony, i jak wszystkie inne strony przyjął na siebie zobowiązanie przeprowadzenia ugody, do czego należy zakomunikowanie sejmowi projektów ugodowych i żądanie ich przyjęcia. Przymusić do tego hr. Taaffe sejmu nie może. Może go tylko, jeżeli odrzuci projekta rządowe, albo wzbrania się je rozważać, rozwiązać sejm. To jest niby zwykła metoda konstytucyjna. Czy, jak wczoraj zapowiedział jeden z dzienników półurzędowych, hr. Taaffe istotnie rozwiąże sejm czeski? — to pytanie. To pewna, że gdyby w sejmie czeskim powstała większość niemiecka, co zależy wyłącznie od woli rządu, natenczas n. p. ci sami Młodoczesi, którzy dziś wyszydzają reformę wyborczą, błagaliby większość niemiecką, jak w r. 1878, aby przystała na taką zmianę ordynacyi wyborczéj.

Przed 25 laty król Jerzy hanowerski, śrebra Welfów złożył w tutejszém muzeum przemysłowém. Teraz syn jego, książę Kumberland, uwiadomił kuratora muzeum, że w czerwcu skarb ten przewiezie do swego pałacu w Gmundenie.

Wczoraj w Peszcie zastrzelił się poseł *Gera Eoetvoes*, członek stronnictwa niepodległości i bratanek przywódzcy tego stronnictwa Karola Eoetvoesa. Poseł Gera był dawniéj burmistrzem i dopuścił się różnych oszustw.

## Ziemie Polskie.

* Senat rozstrzygnął w tych dniach kwestyą ważną dla żydów zagranicznych, przebywających „czasowo“ w Królestwie Polskiém i na Litwie, za specyalném pozwoleniem miejscowéj władzy. Kilka lat temu wprowadzono do kodeksu karnego § 1171, bardzo dobrze znany żydom. Postanawia on, że żyd za prowadzenie handlu za linią demarkacyjną okolic, w których wolno żydom stale mieszkać, podlega konfiskacie towaru i wygnaniu. Naprzykład żyd litewski, opłacający taksę kupiecką pierwszéj klasy (gildy) może otrzymać pozwolenie na podróż do Petersburga, Moskwy, Nowogrodu, lub gdzieindziéj w Rosyi i może tam załatwiać swe interesa, ale handlować nie ma prawa. Otóż ministeryum finansów podniosło kwestyę, czy żydzi zagraniczni, którym władze pozwalają „czasowo“ przebywać w Królestwie Polskiem i na Litwie, mają prawo tam handlować, skoro nie należą do miejscowych żydów. Ministeryum było zdania, że prawa tego nie mają i powinni podlegać karze określonéj w § 1171. Senat rozstrzygnął, że zagadnienie to jest zbyteczne, albowiem władza miejscowa, dozwalając żydom na „czasowy“ pobyt, może owo dozwolenie otaczać w każdym wypadku warunkami, jakie uzna za konieczne, i za niewykonanie ich wyrzucić żyda za granicę. Taka uchwała otwiera miejscowéj władzy nowe pole eksploatacyi. — Zresztą pole owo będzie istniało niedługo, gdyż właśnie komitet ministrów rozstrząsa projekt, podług którego wszystkim cudzoziemcom ma być zakazany długi pobyt w tak zwanym „Zachodnim pasie“, a stale osiedlać się wcale nie będzie wolno — i to nawet Francuzom.

## Niemcy.

* ***Berlin***, 23 marca. Cesarz udzielił 45,000 marek do rozporządzenia ministra handlu i przemysłu, aby za pomocą téj sumy dopomógł dzieciom ślązkich tkaczy do wyuczenia się innego rzemiosła i zakupił tkaczom, których niedola jest wielka, praktyczne warsztaty tkackie.

— *Wedle* informacyi „Schl. Ztg.“ miał także były minister Gossler przesłać cesarzowi memoryał przeciwko projektowi szkólnemu hr. Zedlitza.

— *Do komisyi*, obradującéj nad zniesieniem sekwestracyi majątku króla Jerzego, należą depp. Simon z Zastrowa, Brandenburg, dr. Beckmann, Bockelberg, Buch, hr. Kanitz, Rauchhaupt, dr. Heye, Krah, Tzschoppe, bar. Zedlitz, dr. Friedberg, dr. Krause, dr. Sattler, Tannen, v. d. Acht, Boediker, dr. Brüel, Cahensly, Imwalle, Richter.

— *Komisya finansowa* Izby panów ukończyła obrady nad etatem. W piątek zostanie przedłożony odnośny referat.

— *Stronnictwo* wolno-konserwatywne obchodziło 25-letnią rocznicę swego istnienia ucztą wspólną w poniedziałek. Poseł Kardorff wniósł toast na cześć ks. Bismarcka, do którego wysłano telegram. W godzinę późniéj nadeszła z Friedrichsruhe depesza z podziękowaniem.

## Rosya.

* „Prawit. Wiestnik“ donosi, iż z rozkazu cara utworzoną została komisya pod prezydencyą członka rady stanu Abazy, celem obmyślenia środków podtrzymywania własności ziemskiéj w rękach szlachty. Do komisyi powołani zostali między innymi, znany senator Plewe, książę Oboleński, i zarządzający bankiem szlacheckim ziemskim, hrabia Goleniszczew-Kutuzow. Petersburski „Kraj“ zwraca uwagę, że do udziału w obradach komisyi zaproszeni zostali niektórzy marszałkowie szlachty, jak również przedstawiciele obywateli ziemskich, a zaproszeni zostaną także rzeczoznawcy z Królestwa Polskiego z osób, wskazanych przez jenerał-gubernatora warszawskiego. „Kraj“ poleca, aby w obec tego Towarzystwo kredytowe ziemskie podjęło inicyatywę prac przygotowawczych, które ułatwiłyby zadanie delegatom polskim.

## Smoleński Władysław.

### Przewrót umysłowy w Polsce w wieku XVIII.

*W Krakowie, 1891. 8°, str. I—II, 1—424, I—VI.*

Pan Smoleński zajmuje się od lat kilku dziejami oświaty polskiéj XVIII wieku. Książka, wydana w roku przeszłym pod tytułem przytoczonym w nagłówku, jest poniekąd obrachunkiem dotychczasowych usiłowań szanownego autora. Składa się dzieło to z szeregu „rozpraw, które pomimo różnorodności tematów w organiczną wiążą się całość. „Łączy je — czytamy w Przedmowie — wspólność motywu, stanowiącego rdzeń wysiłków intelektualnych wieku XVIII: wyłamywanie się społeczeństwa z pod opieki kierunku teologicznego, wywalczanie prawa obywatelstwa rozumowi, opanowanemu przez wiarę.“ Objawów nowych dążeń umysłowych szuka p. S. w szkole, Kościele, stowarzyszeniach, piśmiennictwie i prawie; docieka, o ile postęp wszedł w praktykę życia i w jakich warstwach napotykał na oporność. Studya jego ogarniają jedynie przekształcenie pojęć filozoficznych.

„Przewrót umysłowy“ p. S. składa się z X. rozdziałów. „Umysłowość w dobie reakcyi katolickiéj“, „Filozofia recentiorum“, „Walka z przesądami“, „Sceptycyzm religijny“, „Wolne mularstwo“, „Sprawa dysydencka“, „Sekularyzacya szkoły“, „Sprawa duchowieństwa“, „Zatargi kierunków skrajnych w publicystyce ostatniéj ćwierci wieku“ (XVIII), „Ogół w obec haseł wieku oświeconego“ — oto zagadnienia, na które p. S. usiłuje odpowiedzieć. Wyniki swych dochodzeń zestawia w „Zakończeniu“ Przewrotu.

„Nowy ruch umysłowy — pisze p. S. — obudziło około połowy stulecia (XVIII) duchowieństwo zakonne. Pijarzy i Jezuici wyparli ze szkoły filozofią scholastyczną a zastąpili ją naukami ścisłemi i przyrodniczemi (str. 403). Oni też zaatakowali cały świat przesądów: podkopali wiarę w czary i upiory, dyskredytowali wieszczbiarstwo.“ Zerwawszy z scholastycyzmem i zaniechawszy dysput religijnych, sekularyzowali (Pijarzy i Jezuici) naukę szkólną, nie uwolnili jéj jednak od zabarwienia teologicznego, nie uznawali mianowicie za pewnik tego, co stawało w sprzeczności z nauką kościelną, nie przyjęli systemów filozoficznych, ogarniających całokształt pojęć o człowieku i świecie, lecz jęli się eklektyzmu, który naukę dopasowywał do ducha dogmatów. Tak było aż do czasów Komisyi edukacyjnéj.

Współcześnie z owym nowym ruchem umysłowym, stworzonym i kierowanym przez duchowieństwo, „szedł z zachodu prąd wolnomyślny, z wymaganiami religii objawionéj nie liczący się wcale.“ Ten prąd zachodni tryskał z literatury filozoficznéj francuzkiéj, a szerzył się stósunkami klasy zamożniejszéj z zachodem. Zwolennicy nowego ruchu byli deistami, wyznawcami religii przyrodzonéj. „Prąd wolnomyślny nie ujawniał się długo w piśmiennictwie: panował w życiu praktyczném obywateli świeckich i duchowieństwa wyższego, znachodził przytułek w towarzystwach wolnomularskich.“

Pomiędzy rzeczonemi kierunkami, klerykalnym i wolnomyślnym, wybuchła walka. Tamci, mając po za sobą wielką masę ogółu, zajęli stanowisko zaczepne, wolnomyślni, czerpiąc siłę jedynie w stanowisku społeczném, jakie zajmowali, a nadto paraliżowani w swéj działalności zawikłaniami politycznemi, nie mogli działać w kierunku sobie wytkniętym.

Prąd wolnomyślny zyskuje przewagę dopiéro w ostatniéj ćwierci wieku, gdy wyznawcy jego opanowali szkołę i zorganizowali „wolne mularstwo.“ Kierownictwo ruchu objęli ludzie świeccy. Pisarze zaczęli się zachwycać dziełami autorów rewolucyjnych francuzkich i zaczepiać klerykalizm i duchowieństwo. Prąd wolnomyślny miał swych skrajnych i umiarkowanych przedstawicieli. Ekstenzywność ruchu skrajnie wolnomyślnego, utrzymywała się w granicach szczupłych. Jako reprezentantów tego kierunku wymienia pan S. Węgierskiego, Staszyca, Trembeckiego, Stanisława Potockiego i Kołłątaja. „Większość stanowili postępowcy umiarkowani, lękający się ostatecznych konsekwencyi krytycyzmu zachodniego. Pełni uwielbienia dla zdobyczy wieku, narzekali przecież na zuchwalstwo dociekań, na burzenie tego, co, zdaniem ich, powinno być nietykalne.“ Wątli we wierze nawoływali przecież do poszanowania religii. Szanowny autor twierdzi, że było to skutkiem niedostatecznego przetrawienia haseł wieku, objawem zamętu pojęć, konwencyonalném wreszcie liczeniem się z tém, czemu nieobłudnie hołdowała powszechność (str. 406). Ogół, nie wyjmując szlachty średniéj, nie przestał być szczerze ortodoksalnym dla haseł wieku, żywił uczucia wrogie i spiskował — zdaniem Szan. Autora — z zakonami przeciwko komisyi edukacyjnéj. „Gwoli usposobieniu jego — pisze p. Sm. — politycy targowiccy obłudnie wywiesili sztandar wstecznictwa, zatrąbili na zagładę całego dorobku wieku.... Pozbył się on (ogół ortodoksalny) dzięki wpływowi światła, wielu nałogów barbarzyńskich. Pozbyła się prócz tego powszechność ortodoksalna wielu wierzeń przesądnych, w miejsce teologicznego przyswoiła sobie inne ku ocenie zjawisk kryteryum“ (str. 408.)

Oto wyniki studyów p. Smoleńskiego. Mają one swe zalety i swe „ale.“ Autor przewrotu włada dobrze polskim językiem, ale przedmiotu swego nie zbadał i nie strawił należycie. Książka jego nie jest wyczerpującem, gruntownem studyum, ale raczéj nagromadzeniem materyału do takiego studyum. „Wobec potrzeby łamania pierwszych lodów dla stworzenia dziejów oświaty narodu“ książka nie okaże się zbyteczną, zwłaszcza, że dołączono do niéj dokładny Index osobowy, ale porządną wykończoną pracą ona nie jest.

Jest w niéj wiele zasadniczych braków i błędów; cechuje ją *fanatyzm* anti-religijny. Sympatyzując z ruchem wolnomyślnym, potępia autor niesprawiedliwie kierunek ortodoksalny. Wyznawcom religii przyrodzonéj, ateistom itd. przypisuje zasługę podniesienia oświaty, a katolicyzmowi zdaje się wręcz odmawiać wszelkiéj zdolności postępu w nauce. W I rozdziele („Umysłowość w dobie reakcyi katolickiéj“) czyni katolicyzm odpowiedzialnym za wszystkie przesądne wierzenia ludu, które skrzętnie zestawia. W téj saméj rozprawie szydzi z uczuć, drogich każdemu katolikowi. N. M. Pannę traktuje na równi z czarownicami... Wolnomyślni otworzyli komisyą edukacyjną — zdaniem autora — „powszechność ortodoxalna“ spiskuje przeciw niéj; wszystko, co dobre, to owoc usiłowań wolnomyślnych, o gwoli usposobieniu wierzącego ogółu narodu politycy targowiccy „zatrąbili na zagładę całego dorobku wieku!“

Ten niesprawiedliwy wyrok jest wynikiem jednostronnego dochodzenia prawdy. Sz. autor nie bada wszystkich przyczyn upadku oświaty polskiéj w XVII w., nie kreśli dokładnego obrazu stanu ówczesnéj oświaty innych oświeconych ludów europejskich, ale zastanawia się pobieżnie tylko nad nauką szkólną w dobie reakcyi katolickiéj. Nikt nie przeczy, że filozofia scholastyczna w XVIII wieku przerodziła się w niepotrzebne i dziwaczne dociekania, ale autor potępia ją w czambuł bez względu na jéj dawniejsze chlubne dzieje i czyni ją odpowiedzialną, nawet za takie wierzenia ludowe, które były przed erą chrześciańską u rozmaitych ludów pogańskich, jak n. p. zażegnywanie i odżegnywanie uroków (str. 15). Naukę szkólną, która w XVIII wieku nie była gorszą u nas, niż gdzieindziéj, miesza autor z wiarą i woła:

„Hejże na wiarę katolicką, na „powszechność ortodoksalną!“ Uprzedziwszy się tak do wyznawców wiary „objawionéj, wiary „z dogmatami,“ uważa p. S. za rzecz konieczną potępić jéj wyznawców a wywyższyć i pochwalić wolnomyślnych choćby z pominięciem prawdy dziejowéj. A więc z źródeł wybiera najchętniéj te wiadomości, które mu są do jego celów najprzydatniejsze, potępia ogół ortodoksalny często na podstawie zeznań świadków przez tenże ogół odepchniętych, a więc wrogo przeciw niemu usposobionych, wystarcza też p. S. czyn jednego lub kilku, by zań całość potępić (n. p. str. 10, 24 itd.)

Sz. autor przyznał sam, że Pijarzy i Jezuici pierwsi u nas wśród ogółu ortodoksalnego obudzili nowy ruch umysłowy; ale z chwilą pojawienia się prądu zachodniego, wolnomyślnego, ateistycznego, wolnomularskiego zwraca się cała sympatya autora do tegoż nowego kierunku; wierzący Polacy stają się naraz niezdolnymi pojmować potrzebę nowéj, świeżéj nauki, cofają się z pola pracy postępowéj, a gdy wystąpią do czynu, to na to, by burzyć, co wolnomyślni zbudowali.

Temu stanowczo przeczą fakta. Czyż w komisyi edukacyjnéj, przeciw któréj „ogół ortodoksalny — zdaniem p. S. — spiskował, nie zasiadali ludzie z głębszemi przekonaniami religijnemi? Przecież komisya oparła naukę szkólną zgodnie z tradycyą narodową na zasadach wiary katolickiéj, przecież ze szkół, przez tęż komisyą kierowanych, wyjdzie niebawem zastęp mężów znakomitych, głęboko przywiązanych do wiary przodków naszych, a zasłużonych około ojczyzny. Nie zaprzeczamy, jakoby „prąd zachodni“ nie przyczynił się do podniesienia naszej oświaty, jak nie zapominamy o złém, które do Polski wprowadził, ale z drugiéj strony należy się uznać słuszne zasługi wierzących, a nie czynić z nich jakichś niedołęgów, których dopiero zachodni wpływ światła musi otrząsać z barbarzyńskich nałogów. Były z pewnością inne pobudki do upamiętania się narodu!

Książkę p. S., któréj zalety i wady wskazaliśmy, należy czytać z tém przeświadczeniem, że jest dziełem autora uprzedzonego do jednéj z dwóch partyi, które sądzi.

*Dr. Antoni Karbowiak.*

## Z poznańskiego cechu krawieckiego.

(Ciąg dalszy.)

*Decimo Quinto.* Czeladź u Maystrow kwartałami służyć będzie tak Polska jako Niemiecka y Białogłowska, służący zaś na Kwartał Czeladnik dwiema Niedzielami, a ieżeli Rok służyć u Maystra będzie, to czterema Niedzielami przed wyiściem Czasu służby Maystra o odeyściu swym uwiadomić powinien.

*Decimo Sexto.* Gdy się Czeladnik od Maystra odprawi po wysłużonym chociaż tylko iednym Kwartale (znosząc dawnieyszy Zwyczay Czeladnikowi, gdyby się od Maystra tuteyszego odprawił, wywędrowanie z tuteyszego Miasta do innych w Bractwie Krawieckim zachowywany), ieżeli zechce u innego Maystra w Poznaniu służyć, uda się do Oyca Gospodniego y o naznaczenie roboty u innego Maystra prosić, Oyciec zaś Gospodni, ktorego Maystra Czeladnikowi naznaczy, u Niego robić będzie powinien. Czeladź zaś u Maystrów Polakow od roboty iedney Sztuki Groszy Piętnaście, u Niemcow zaś y Białoi głowskich na Tydzień wtrącaiąc y Pieniądze na Piwo Złotych Cztery Groszy sześć w wysłudze brać będzie.

*Decimo Septimo.* Czeladnik, ktoryby w Dni Powszednie y Poniedziałkowe robić u Maystra (bez pozwolenia Onegoż) nie chciał, takowy za doniesieniem Maystra w Bractwie Sześciu Złotemi do Kassy Brackiey zapłacić mianemi, karany będzie.

*Decimo Octavo.* Gdyby ktory Czeladnik Maystrem zostać chciał, tedy do takowego przyięcia Bractwo złożone zawsze być powinno.

*Decimo Nono.* Jeżeliby ktory Mayster tegoż Kunsztu z innego Miasta tu przybył, y Maystrem zostać chciał, powienien będzie Mieyskie Prawo przyiąć, y do Bractwa wkupić się, zapłaciwszy od wkupienia się do Bractwa (iako wyżey) Złotych Sto Dwadzieścia.

*Vigesimo.* Gdyby ktory Bractwa nie maiący to iest Partacz, ważył się przed Mięszkaniem Swym Znak Krawieckiego Kunsztu w Mieście Poznaniu lub Przedmieściach do tegoż Miasta należących, wywieszać, Czeladź chować, robotę do Miasta nanosić, takowemu za uskarzeniem się Magistratowi znak zrzucony, Robota zabrana y skonfiskowana z Dyspozycyi Magistratu bydź powinna.

*Vigesimo Primo.* Czeladnik u Maystra robić, ani służby przyiąć nie chcący, ale tylko po Mieście tułaiący się, za Oskarzeniem Onegoż przez ktoregożkolwiek z Maystrow do Magistratu uczynionym, do Więzienia Ratuszowego na Tydzień wtrącony, potym lub do służby lub do wywędrowania z Miasta przyniewolonym bydź powinien.

*Vigesimo Secundo.* Wdowa każda, po Smierci Męża swego pozostała, Professyą Krawiecką, ieżeli zechce, prowadzić może y Czeladnika takiego, iakiego Sama Sobie wybierze Bractwo Jey przystawić obowiązane będzie.

*Vigesimo Tertio.* Każdy Mayster albo Wdowa do Kassy Brackiey corocznie po Groszy Dwanaście wypłacać pewinni będą.

*Vigesimo Quarto.* Obieranie Starszych corocznie według Zwyczaiu dawnego po Swięcie Swiętego Mateusza odprawować się powinno, po ktorych Czterech Kandydatow obraniu Młodszy Elekta do Kancellaryi Radzieckiey odniesie, aby z tych Kandydatow Magistrat dwóch na Starszeństwo potwierdził.

*Vigesimo Quinto.* Skarb Bracki bydź zawsze u Starszego powinien, gdzie tez Schadzki tak zwyczayne iako y nadzwyczayne bywac będą. Ten zaś Skarb, ieżeli trzech przytomnych Maystrow nie będzie, to iest dwoch Starszych y trzeci Stołowy, otwierany bydź nie powinien.

*Vigesimo Sexto.* Mayster, gdyby drugiemu Maystrowi Ucznia lub Czeladnika do Siebie przenamawiał, takowy za dowiedzeniem do Kassy Brackiey Złotych Pięćdziesiąt zapłaci.

*Vigesimo Septimo.* Ktorzy zaś Maystrowie Kunsztu Krawieckiego Szynkiem trunkow lub innym Kunsztem odtądby się bawili, takowi Bractwo Krawieckie utracaią y do niego należeć nie powinni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Towarzystwa i Spółki.

*Koźmin,* 23 marca.

(Walne zebranie Kółek włościańskich.)

Dnia 21 bieżącego miesiąca odbyło się doroczne walne zebranie Kółek rólniczych powiatów koźmińskiego i krotoszyńskiego w Koźminie wśród bardzo licznie zebranych włościan i wszystkich sześciu prezesów tamtejszych Kółek.

Zebranie zagaił ksiądz dziekan Ołyński, jako prezes Kółka koźmińskiego, odczytał list szanownego Patrona Kółek, Jackowskiego, który niemocą wstrzymany, nie mógł w tym zebraniu uczestniczyć.

Następnie pan wicepatron, Franciszek Chełkowski, odczytał porządek obrad na dzisiejsze zebranie i powołał gospodarza Koteckiego z pod Koźmina, by wygłosił swą rozprawę pod tytułem: „O potrzebie pracy“, która to rozprawa z patosem i werwą, treściwie i prześlicznem stylem wygłoszona, zjednała ogólne uznanie u członków, którzy też przez powstanie wyrazili panu Koteckiemu podziękę.

Następnie pan Cieszyński z Koźmina odczytał swą pracę o socyalizmie, która będzie drukiem ogłoszona w tysiącznych odbitkach, celem zapoznania i ostrzeżenia szerokich kół włościan naszych przed temi przewrotnemi ideami nowoczesnemi.

Trzeci z rzędu odczyt wygłosił pan Karol Chłapowski, prezes Kółka w Lutyni „o banku rentowym“, obszernie objaśniał włościan z tą nową instytucyą i zachęcał wszystkich interesentów, by przez Bank ziemski, lub Spółkę ziemską z wielkiem zaufaniem i pewnością przystępowali do kupna parceli bo przy ich pracy osobistéj wszelki kapitał wyłożony na kupno ziemi, znacznie większy procent im przyniesie, jak obecnie deponowany w kasach pożyczkowych, lub też duszony za pieckiem pieniądz.

Na liczne zapytania, objaśniał tak interpelant, jak i pan wice-patron wszystkich reflektantów, którzy w przyszłości z chęcią chcą sobie kupić ziemi, czy to dla siebie samych, lub też dla swych dzieci.

Ostatnią rozprawę miał pan St. Chosłowski z Czarnego sadu i to „o fabrykacyi wina z porzeczek“ i przywiózł ze sobą butelkę takiego fabrykatu, który wszystkim znakomicie smakował.

Okrzykiem na cześć Patrona, wice-patrona i prezesów, zakończono posiedzenie, do Patrona wysłano telegram kondolencyjny i rozdano zwykłym zwyczajem broszurki, które pan Patron przysłał na ręce ks. dziekana Ołyńskiego.

## ODEZWA.

Nadesłano nam poniższą odezwę:

*Stary Sącz,* 22 lutego 1892 r.

W roku 1892 upływa 600 lat od czasu, kiedy św. Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, „Królowa legend narodu polskiego“, wydała ostatnie tchnienie w klasztorze Staro-sądeckim PP. Klarysek, przez siebie fundowanym.

Wprawdzie od tego czasu, gdy Tatarzy niszczyli swymi zagonami Polskę i szukali polskiéj królowéj w murach Staro-sądeckich i zamku pienińskim, minęło z górą sześć wieków; wprawdzie bohaterskie czyny Polaków i Węgrów z owéj epoki w obronie chrześciaństwa i zagrożonéj cywilizacyi Zachodu należą do przeszłości, wszelako wspomnienie téj chwili, właśnie teraz, gdy naród polski po latach niewoli duchowego upadku przychodzi do poznania sił swoich i ufny w lepszą przyszłość, nie wątpi w swoje odrodzenie, rocznica ta, z którą łączy się cały cykl obrazów naszego narodu, jego przeszłości, dni szczęścia i sławy, niepoślednie w sercu każdego Polaka musi mieć znaczenie.

Stary Sącz, bogaty wspomnieniami historyi, bogaty klasztorem św. Kingi i cennemi w nim zabytkami artyzmu polskiego z zamierzchłéj przeszłości, będzie miał piękną sposobność popisać się niemi w obec narodu, który na uroczystość tę niewątpliwie tłumnie pospieszy.

Komitet miejscowy, zawiązany celem godnego przeprowadzenia téj uroczystości, wzmocniony komitetem duchownym, na czele którego stoi ksiądz Biskup tarnowski, oczekuje dyecyzyi z Rzymu co do przeprowadzenia części religijnéj programu, poczém część dalsza ułożoną i do publicznéj wiadomości podaną będzie. Kto wie, jak wielkie masy ludu uroczystość ta, poparta potężnemi wpływami Kościoła, nie tylko z całéj Polski, ale także Słowaczyzny, Slązka, Węgier, niewątpliwie ściągnie, ten odczuje całą ważność i podniosłość programu nie tylko ze strony religijnéj, ale także głównie i narodowéj.

Podając na razie te wiadomości, nadmieniamy zarazem, iż uroczystość ta odbędzie się z końcem lipca 1892 roku, a będzie trwała około dni dziesięciu, tak, aby ją dla największéj ilości ludu dostępną uczynić.

Szczegółowy program będzie w swoim czasie ze wszystkiemi szczegółami ogłoszony. Na razie atoli komitet musi się liczyć ze środkami, które do dyspozycyi mieć może.

W tym celu odnosi się do reprezentacyi autonomicznych kraju naszego, które w pierwszéj linii obowiązane są stać na straży ducha narodowego do związków patryotycznych i serc polskich, aby dobrowolnemi składkami pracę komitetu wesprzeć zechciały.

Pierwszy, piękny przykład hojności iście magnackiéj, złożył już teraz hr. E. Stadnicki z Nawojowéj, wziąwszy na siebie koszta sprawienia srebrnéj trumny dla „Swiętéj królowéj narodu polskiego“.

Przyjmuje datki, jako téż wszelkiéj informacyi udziela przewodniczący „komitetu św. Kunegundy“ ks. Jakób Jordan Rozwadowski, kanonik i dziekan miejscowy.

Komitet.

## Kronika
### miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

*Poznań,* czwartek 24 marca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował asesora rejencyjnego Joeden-Koniecpolskiego w Gdańsku radzcą rejencyjnym.

* *Wczoraj* Najprzewielebniejszy ksiądz Arcybiskup w towarzystwie kapelana swego zwiedzał lazaret miejski. Przyjmowali go tamże panowie: nadburmistrz Witting, deputacya lazaretowa dr. Łebiński, Wł. Jerzykiewicz i Herz i lekarze zakładu. Ks. Arcypasterz zwiedził wszystkie bez wyjątku sale, rozmawiał z wielu chorymi i udzielał im duchowéj pociechy. Na pożegnanie podziękował ks. Arcypasterz panom lekarzom z wielkiem uznaniem ich pracy za gorliwość, jaką okazują nieszczęśliwym chorym.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek na benefis p. Myszkowskiéj sztuka Birch Pfeiffer „Poczwarka“.

W piątek operetka Straussa „Zemsta nietoperza“.

W sobotę obraz sceniczny Montepina i Dornaya „Roznosicielka chleba“.

Ceny zniżone.

W niedzielę komedya Stan. Dobrzańskiego „Złoty cielec“ i opera Józefa Elsnera „Wiśliczanki“. (W drugim akcie pięć historycznych żywych obrazów i osoby historyczne).

* **Nadzwyczajne** walne zebranie roczne Towarzystwa „Stella“ w Poznaniu odbędzie się w sobotę dnia 26 marca r. b. o godzinie 9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza w Starym Rynku nr. 58. Na porządku obrad wybór nowego zarządu. Jak najliczniejszy udział członków pożądany. Zarząd.

* **Od Towarzystwa „Staszyc“** otrzymujemy pismo, w którém nam donosi, że w przyszły poniedziałek dnia 28 b. m. jako w 300-ną rocznicę urodzin Jana Amosa Komeńskiego urządza o godzinie 8 wieczorem w sali pałacu hr. Działyńskich odczyt publiczny p. n.: „Jan Amos Komeński w Polsce“. Do urządzenia odczytu — czytamy tam daléj — widzi się Towarzystwo „Staszyc“ spowodowanem dla tego, że Jan Amos Komeński bawił od 1628 do 1656 roku z małemi przerwami w Lesznie w Wielkopolsce, „że na ziemi naszéj znalazł przytułek i nam urządził według pomysłów swoich pierwsze szkoły na nowych zasadach, dla czego téż nas po Czechach wielka ta postać najbardziéj obchodzić powinna“. Oprócz tego zamierza Towarzystwo „Staszyc“ odczytem publicznym uczcić pamięć Komeńskiego nie tylko jako najznakomitszego pisarza czeskiego w XVII stuleciu, ale i jako ojca nowoczernéj dydaktyki, który przez całe swe życie „starał się odszukać drogę do wykształcenia każdego narodu w jego języku ojczystym.“

O liczny udział w odczycie, który będzie bezpłatnym, uprasza

Zarząd Towarzystwa „Staszyc“.

Klatecki Ignacy, przewodniczący. Krysiak Franciszek, sekretarz.

Nie dzimy się, że stowarzyszenie „Staszyc“, złożone przeważnie z młodzieży i odznaczające się pewną niechęcią dla spraw religijnych, korzysta z sposobności, aby tę niechęć zaznaczyć; słusznie jednakże dziwimy się i ubolewamy, że „Dziennik Poznański“ podając ową wiadomość już w numerze 66, polał ją bez żadnych zastrzeżeń i objaśnień. Czyż taka gruba panuje pomiędzy nami ignorancya, że nie znamy bliżéj życia i czynów Kamieńskiego? Chętnie przyznajemy, że był to jeden z największych pedagogów, ale nie można téż zamilczeć, że był to zacięty wróg katolicyzmu i Polaków. Oto co pisze o nim „Warszawska Encyklopedya Powszechna“: „Komeński w czasie wojny szwedzkiéj sądząc, że wychodźcy czescy za sprawą Szwedów powrócą do ojczyzny i nie *sprzyjając przytém Polakom, jako katolikom,* źle odpłacił się przybranéj ojczyźnie, łącząc się z jéj wrogami. Leszno, oblężone przez wojsko polskie, za namową Komeńskiego stawiło opór, za co po wzięciu spaloném zostało.“

Posłuchajmy jeszcze, co pisze o tym mężu J. Łukaszewicz, który, jak wiadomo, jest nieraz uprzedzony dla katolicyzmu:

„Ostatnie lata życia spędził Komeniusz na niedorzecznych proroctwach o Papieżu, o Kościele katolickim i o domu austryackim, które drukiem ogłosił, a których niespełnienia na większe zmartwienie swoje dożył.“ — „Był to mąż uczony, niezmiernie pracowity i do sprawy swego wyznania aż do fanatyzmu przywiązany. To uczucie było źródłem wszystkich jego marzeń, które go w oczach ludzi światłych śmiesznością okryły. Polakom, jako *Papieżnikom,* (słowa Łukaszewicza) nie sprzyjał Komeniusz.“

Dotychczasowe odczyty „Staszyca“ odbywały się na sali pałacu hr. Działyńskich, gdzie zwykle miewają posiedzenia konferencye św. Wincentego à Paulo. Byłoby to bolesne widowisko dla katolików i Polaków, gdyby w téj sali chwalono zasługi wroga katolicyzmu i naszego narodu.

Nie mamy nic przeciw temu, aby na posiedzeniach Towarzystwa „Staszyc“ miewano naukowe, bezstronne odczyty o Komeńskim, ale uważamy za rzecz szkodliwą i naganną, aby urządzać o tym pedagogu publiczne odczyty dla szerszych kół naszéj publiczności. Członkowie „Staszyca“ jeżeli już nie jako katolicy, to przynajmniéj jako Polacy nie powinni wysławiać ludzi, którzy byli wrogami naszego narodu.

* **Na wczorajszém posiedzeniu** rady miejskiéj obradowano daléj nad etatem na rok 1892/93. Załatwiono się z etatami straży ogniowéj, administracyi dróg i placów publicznych, z podatkiem od psów, z etatem administracyi kanałów, inkwaterunkowym, wywozu nieczystości, lombardu i gazowni.

* **Woda w Warcie.** Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,48 m., dziś rano 2,58 m.

Obydwa przepływy na Berdychowie są znowu zalane, wskutek czego droga wzdłuż wałów od bramy kaliskiéj ku warszawskiéj została dla publiczności otwarta.

* **Ze Sremu** telegrafują iż stan wody wynosił tam wczoraj 2,25 m., dziś 2,37 m.

* **Wystawa** robót uczniów szkoły rysunków i modelowania Towarzystwa politechnicznego w sali rysunków gimnazyum realnego. Przy okazyi 25-cio letniego jubileuszu Towarzystwa politechnicznego, urządza szkoła rysunków i modelowania tegoż Towarzystwa wystawę robót uczniów swoich. Pozwalamy sobie niniejszem naszym szanownym czytelnikom zwrócić na tę wystawę uwagę, a mianowicie wszystkim przyjaciołom kształcącéj się młodzieży, specyalnie przełożonym zakładów przemysłowych i rękodzielniczych, które przy dzisiejszym podniesionym stanie przemysłu stają się coraz to więcéj przemysłem artystycznym, którego podstawą jest gust estetyczny oparty na pięknie i dobrze zrozumianych form wykształceniu. Do tego celu tylko pilne studyowanie rysunku i modelowania doprowadzić może. Sposobność do wykształcenia się w tym wyżéj wymienionym kierunku daje tu w Poznaniu szkoła rysunków i modelowania, z któréj już setkami młodzież nasza korzystała — a daj Boże i na przyszłość przez pilną frekwencyą z téj sposobności korzystać będzie. Zachęcamy więc do pilnego zwiedzania téj dla wszystkich ciekawéj wystawy, która w sobotę 26 b. m. od południa do niedzieli wieczorem trwać będzie. Wstęp bezpłatny.

* **Po walném zebraniu** uprasza zarząd Towarzystwa „*Ogród zoologiczny*“ członków, ażeby jak najspieszniéj wypełnili i odesłali nadesłane formularze. Zmiany nie są nowe, bo już na przeszłych walnych zebraniach o nich mówiono, a teraz przeszły z konieczności większością głosów. Kto z przyjemnością spogląda na chlubnie rozwijający się „Ogród,“ ten nie powinien stawiać drobnostkowych przeszkód. Dawniéj się płaciło 10 marek i 2 m. za aquarium, a teraz 12 marek, bo kasa w aquarium będzie zniesiona od 1 kwietnia. U nas składka najniższa, bo gdzieindziéj płaci się za bilet 30 marek rocznie. Ażeby zapobiedz malwersacyom, zmuszeni są członkowie innych „Ogrodów“ dołączać do karty wstępu swe fotografie, i dla tego niech się nikt nie dziwi, że tutaj ma pokazywać przy kasie kartę wstępu. Kto nie może się przyłączyć do swéj rodziny przy wejściu do ogrodu, ten powinien wykupić kartę duplikatową za 50 fen. Kto nie może zapłacić składki rocznéj na 1 kwietnia, ten może drugą połowę składki zapłacić na 1 lipca, a nie na 1 października, ażeby zapobiedz „występowaniu“ na zimę! Tym, co zapłacili już naprzód, policzy się, co nadpłacone, przy nowym kwicie.

* **Ustny** egzamin abituryencki w gimnazyum św. Maryi Magdaleny, do którego zgłosiło się 14 prymanerów wyższych, miał się odbyć w środę dnia 23 b. m., przełożono go atoli do następnego tygodnia, na wtorek 29 i środę 30 b. m.

* **Wczoraj** w południe zwiedzili członkowie tutejszych korporacyi miejskich najprzód nowo wyrestaurowany po zawaleniu się *zbiornik do fekalii* pod Winiarami i uznali go za odpowiadający wymaganiom. Interesujący był przy nim sposób wykonania zastósowany bardzo do okoliczności danych. Zależało bowiem na tem, aby po runięciu muru przodkowego starego zbiornika zużyć o ile możności wszelki stary materyał na miejscu będący. Dla tego potłuczono wywrócony mur zbiornikowy na drobne kawałki i mięszając je z ostrym piaskiem i cementem w stosunku 9 : 8 : 1 ubijano tę betonową masę w nowym murze, który w ten sposób nie został rzeczywiście murowany lecz ubijany. Murowi dano też profil znacznie mocniejszy, aniżeli go miał przedtem, i to ze znacznemi skarpami na przodzie tak, że nie ma obawy, aby w przyszłości mogło się przy nim znowu wydarzyć jakie nieszczęście. Również inne roboty przy téj gruntownéj restauracyi wykonano prawidłowo, zbiornik więc ten będzie można oddać do użytku.

Następnie zwiedzili ciż sami członkowie drugi za Jeżycami wystawiony, a znajdujący się w pierwotnym stanie zbiornik, który w tych dniach zupełnie wypróżniono i wyczyszczono. Jakkolwiek przy nim wewnątrz pęknięń znacznych dostrzedz nie było można, jednakże dla nieodzownéj pewności, ażeby uniknąć podobnéj katastrofy, jaka się pod Winiarami wydarzyła, wypadnie zapewne i przy tym zbiorniku mury zewnętrze odpowiednio wzmocnić.

* **Egzamina** publiczne w tutejszych królewskich zakładach naukowych nie odbędą się tego roku.

* **Wykaz posad** wychodzi co piątek, które otrzymać mogą b. wojskowi, będący w posiadaniu świadectwa (Civil-Versorgungsschein), uprawniającego ich do objęcia posady cywilnéj. Wykaz ten przejrzeć można codziennie od godziny 9 do 1 w centralnem biurze meldunkowem przy Placu Działowym.

* **Panie,** podróżujące koleją bez towarzystwa, samotnie, mają być umieszczane według rozporządzenia ministra tylko w takich przedziałach, w których już jadą inne osoby. Jeżeli zaś podróżująca pani domaga się osobnego przedziału dla kobiet, a w tymże jeszcze nikt nie jedzie, natenczas może ją szafner w takim przedziale umieścić jedynie za przyzwoleniem konduktora pociągu.

* **Kontrole wiosenne** odbędą się na Placu Działowym w następującym porządku: Dnia 9 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi: gwardyi, artyleryi polowéj i pieszéj oraz pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazeretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personalu weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 11 kwietnia rano o godzinie 8 landwera I powołania gwardyi, artyleryi pieszéj i polowéj i pionierów; po południu o godzinie 2 strzelców, konnicy, trenu, pomocników lazaretowych, ambulansów, dozórców chorych, piekarzy wojskowych, lekarzy niższych stopni, farmaceutów, personalu weterynaryi, marynarki, rzemieślników ekonomicznych, żołnierzy roboczych, pomocników rusznikarskich, aspirantów na kasyerów wojskowych. — Dnia 13 kwietnia rano o godzinie 8 rezerwa, urlopnicy stawieni do dyspozycyi i landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *T* do *Z*, wojska kolejowego, oddziału balonowego i żołnierze stawieni do dyspozycyi władz kompletowych; po południu o godzinie 2 wyćwiczeni rezerwiści wszelkich gatunków broni. — Dnia 19 kwietnia rano o godzinie 8 niewyćwiczeni rezerwiści kompletowi wszelkich gatunków broni litera *A* do *J*, po południu o godzinie 2 litera *K* do *R*. — Dnia 20 kwietnia rano litera *S* do *Z*; po południu rezerwa i urlopnicy stawieni do dyspozycyi piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*. — Dnia 21 kwietnia rano o godzinie 8 litera *K* do *O*; po południu litera *P* do *S* — Dnia 22 kwietnia rano landwera I powołania piechoty prowincyonalnéj litera *A* do *J*; po południu litera *K* do *O*. — Dnia 23 kwietnia rano o godzinie 8 litera *P* do *S*. — Kto się nie stawi, karany będzie aresztem. — Osobnych zawezwań się nie wysyła.

* **Przez bramę Królewską** przechodziło resp. przejeżdżało w dniach od 18 do 21 bieżącego miesiąca: w stronę do miasta 14,736 osób, 518 wozów, 138 osób konno i 35 sztuk bydła — w stronę ku Jeżycom 14,984 osób, 551 wozów, 154 osób konno i 33 sztuk bydła — ogółem więc przechodziło resp. przejeżdżało przez bramę Królewską w tych 4 dniach 29,720 osób, 1060 wozów, 292 osób konno i 68 sztuk bydła, czyli przeciętnie dziennie 7430 osób, 267 wozów, 73 osób konno i 17 sztuk bydła.

* **Szamotuły.** W dniu 31 bieżącego miesiąca odbędzie się tu Sejmik powiatowy, na którym uchwalony będzie etat na rok 1892/93. Projekt wykazuje w dochodzie i rozchodzie 146,500 marek (137,500 marek w roku zeszłym). Z dochodu za karty od polowania mają otrzymać: 200 marek szpital Joanitów w Pniewach, 200 marek dom ratunkowy w Rokitnie, 75 marek filia fundacyi cesarza Wilhelma w Szamotułach, 275 marek szpital św. Józefa w Poznaniu, 150 marek zakład samarytański w Kraśnicach, 100 marek zakład okulistyczny radzcy dr. Wicherkiewicza w Poznaniu i 100 marek Vaterländischer Frauenverein w powiecie szamotulskim.

* **Siedziba** urzędowa komisaryatu obwodowego w Dusznikach, przesiona zostanie z dniem 1 kwietnia do Bytynia.

* **Gniezno.** Prezes jeneralnéj komisyi gospodarstw rentowych, radzca rejencyjny Andresen, ogłasza na wtorek dnia 29 b. m. nadzwyczajne zebranie do Gniezna dla interesentów z powiatu gnieźnieńskiego i okolicy, ponieważ niemożliwem mu jest odpowiadać na liczne zgłoszenia i zapytania, dochodzące go ze strony ludności rolnéj. Chcący nabyć gospodarstwa rentowe, mają według ogłoszenia przybyć w oznaczony dzień o godzinie 9 rano do tamtejszéj landratury, gdzie otrzymają wszelkie potrzebne informacye.

* **Trzemeszno.** Jak wiadomo, udali się obywatele trzemeszeńscy do ministra oświaty z prośbą o przekształcenie progimnazyum tutejszego na całkowite gimnazyum. Tymczasem obecnie nadeszła odpowiedź, że o tem mowy być nie może, że przeciwnie nawet sekunda wyższa zostanie u nas zniesioną. To téż słusznie powiada „Mogiln. Kreisbl.“ że obecnie wątpić należy, czy pod temi warunkami miasto nadal będzie chciało dopłacać 2000 marek rocznie — jak to dotąd czyniło — na utrzymanie naszego zakładu.

* **Raszków.** Administracyą tutejszéj apteki Krebsa objął p. Bolesław Biliński.

* **Złączenie gmin.** Złączone zostały w jeden obwód gminny: położone w powiecie bydgoskim gminy Chwałaboga (Löbau) z Kowalewem, Nowa Erekcya z Lisiogonem (Fuchsschwanz) złączone zostały w jeden obwód gminny z nazwą „Lisiogon“; położone w powiecie gnieźnieńskim gminy Dziadkowo i Dziadkówko (Schönweiler) w obwód gminy z nazwą „Dziadkówko“; Dębłowo szlacheckie i Dębłowo królewskie w jednę gminę z nazwą „Königsadel“; Zjawieniec i Gorzuchowo w gminy „Gorzuchowo“; w powiecie wągrowieckim: Josephsthal (?) i Kaliska w gminę „Josephsthal“; Olędry Kamienickie i Eichhausen w gminę „Eichhausen.

* **Toruń.** Żydów, przybywających i emigrujących z Polski i Rosyi cofają władze pruskie natychmiast z powrotem i pilnują się w tém bardzo ściśle. Ostrożność ta zachowywana bywa tylko co do żydów, a to z tego powodu, że władze rosyjskie nie chcą następnie przyjmować żydów tu ztąd z jakiego bądź powodu wydalanych. Wczoraj był w Toruniu w tym interesie prezydent rejencyjny p. Horn i jeździł na graniczną stacyą w Otłoczynie.

* **Chełmińska dyecezya.** Administrator probostwa, ks. Jan Chamier Gliszczyński przeniesiony z Zwiniarza do Czarza.

* **Warmińska dyecezya.** W niedzielę 20 b. m. Najprzew. ks. Biskup warmiński w kaplicy Szembekowéj w tumie fromborskim wyświęcił dyakonów Borzyńskiego, Pfeiffera i Günthera na kapłanów, subdyakona Wobbe na dyakona; a klerycy Kensbok, Fahl, Hinzmann, Weichsel, Tietz, Skowreński, Thiel, Matern i Grunau otrzymali tonsurę i cztery niższe święcenia. Nowo wyświęcony ks. Borzyński został ustanowiony kapelanem w Kalwie.

* **Konsulat** rosyjski w Berlinie, wymaga obecnie kopii od wszystkich pism, przesyłanych mu do uwierzytelnienia, na co zwraca prezes rejencyi interesentom uwagę.

* **Gdańsk.** Według „Allg. Reichs-Korr.“ cesarz na pewno odwiedzi Gdańsk. Ma on stanąć dnia 16 maja, przybywając od Kilonii, w porcie gdańskim.

* **Lwów.** Cesarz podpisał nominacyą dr. Bronisława *Dembińskiego,* docenta prywatnego uniwersytetu krakowskiego na nadzwyczajnego profesora historyi powszechnéj w miejsce ś. p. prof. Liskiego i nominacyą dr. Ludwika Finkla, docenta uniwersytetu lwowskiego na nadzwyczajnego profesora historyi austryackiéj.

* **Warszawa.** „Warsz. Dniewn.“ powołując się na

*Dodatek*

# Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 70.

**Piątek 25 Marca 1892.**

„Gazetę kielecką“, pisze: „Ostatniemi czasy nad Sosnowicami, Dąbrową i Srzemieszycami przepływają często balony, które, jak wnosić można, wiozą aeronautów. Zazwyczaj około godz. 9 wieczorem balon oświetla się światłem elektrycznem, które co pewien przeciąg czasu zmienia barwę. Utrzymują, że balony te są opatrzone w motory do wytwarzania światła elektrycznego, ponieważ światło, widziane na ziemi, jest dość silne i ogarnia dosyć znaczną przestrzeń. Balony szybują zwykle w kierunku północno-wschodnim od strony Slązka pruskiego; bieg ich jest prawidłowy i spokojny, możnaby powiedzieć że są kierowane stósunkowo ulepszonemi przyrządami. O północy balony zbliżają się ku Strzemieszycom i następnie znowu wracają w stronę Prus.“

* **Muzyka Chopina.** Dzienniki wiedeńskie opowiadają: Z powodu odbytéj swego czasu konferencyi Biskupów, odbyło się w Wiedniu kilka wielkich przyjęć wieczornych. Na jednem z nich u hrabiny Clary, z domu księżniczki Radziwiłłównéj, zdarzył się taki epizod: grał znany pianista, Gustaw Radwan, utwory Chopina. Przysiadł do niego Kardynał-Arcybiskup praski, hr. Schoenborn i prosił, aby grał daléj. Jednę etiudę musiał grać trzy razy. Kardynał dziękował serdecznie i mówił, że lubi muzykę Chopina, że mu ona rozkosz sprawia, a mało ma sposobności słyszenia jéj, gdyż na koncertach publicznych nie bywa; że tak granego Chopina jeszcze nie słyszał, wreszcie uradowanego artystę serdecznie i usilnie zapraszał, ażeby do niego do Pragi przyjechał, co artysta oczywiście przyrzekł.

## Kalendarz.

| | |
|---|---|
| W piątek 25 marca Zwiastowanie N. M. P. | Wschód słońca o g. 5 m. 54. Zachód o g. 6 m. 19. |
| W sobotę 26 marca śś. Jana pustelnika i Olimpii. | Wschód słońca o g. 5 m. 52. Zachód o g. 6 m. 21. |
| W niedzielę 27 marca św. Ruperta B. | Wschód słońca o g. 5 m. 50. Zachód o g. 6 m. 22. |
| W poniedziałek 28 marca św. Sykstusa III Papieża. | Wschód słońca o g. 5 m. 48. Zachód o g. 6 m. 24. |
| We wtorek 29 marca śś. Eustazego i Cyryla m. | Wschód słońca o g. 5 m. 45. Zachód o g. 6 m. 26. |
| W środę 30 marca śś. Kwiryna i Angeli. | Wschód słońca o g. 5 m. 43. Zachód o g. 6 m. 28. |
| W czwartek 31 marca śś. Balbiny p. i Kornelii m. | Wschód słońca o g. 5 m. 41. Zachód o g. 6 m. 29. |

* ***Misya w Czerminie.*** (Dokończenie). Ostatnią noc kościół był otwarty, a pobożny lud całą noc wyśpiewywał pieśni kościelne — jak to na miejscach cudami słynących przy wielkich odpustach często się zdarza. — W czasie nabożeństwa cmentarz cały był zapełniony ludem — a około godz. 2 w południe jeszcze znaczna liczba oblegała konfesyonały.

Ile łask otrzymano, ilu grzeszników wielkich się nawróciło, ilu na drodze pobożności się utwierdziło, ile dobrych postanowień uczyniono, ile cnót się zaszczepiło tą św. misyą — to tylko sam Bóg Najwyższy wie — a czasy późniejsze to okażą w parafii i w całéj okolicy.

Po południu o 3 godz. odbył się wzruszający obrząd postawienia krzyża misyjnego. Wielki i mały cisnął się, aby dźwigać drzewo krzyża w procesyi na około kościoła. Gdy krzyż ustawiono w dole i umocniono, wyłożył ksiądz misyonarz Czechowski znaczenie krzyża misyjnego i oznajmił odpusty przywiązane do tegoż krzyża, zachęcił do używania tych odpustów i na widok tegoż krzyża do odnowienia dobrych postanowień powziętych na téj misyi św., poświęcił ks. misyonarz krzyż, sam go ucałował, a i za nim wszyscy obecni.

Nastąpiła kompleta a przy końcu tejże wstąpił po raz ostatni ks. misyonarz Czechowski na ambonę, aby uczestników misyi zachęcić do wytrwania w dobrem i podał środki do tego, upraszał błogosławieństwa Bożego dla parafii i wszystek lud, dziękował zgromadzonym, że tak licznie na misye się schodzili i czcigodnemu ks. Kanonikowi i Proboszczowi, że taką wzniosłą ucztę dla parafii i całéj okolicy sprawił. Nie było końca łez, podziękowań i błogosławieństw dla ks. ks. misyonarzy, którzy tak wspaniałą misyą wyprawili z tak wielkiem poświęceniem.

X. kanonik i Proboszcz podziękował XX. Misyonarzom w imieniu Parafii — i życzył — aby za takie znoje, które tylko sam Bóg godnie wynagrodzić umie — od Boga Najwyższego wierną odebrali nagrodę.

Nastąpiła uroczysta procesya z Najśw. Sakramentem, którą celebrował X. dziekan Basiński, senior dekanatu — przy wstępie do kościoła zaśpiewano *Te Deum* — i na zakończenie supplikacye i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. „Utwierdź to Boże, co żeś w nas uczynił“ była jedna wspólna modlitwa — wszystkich uczestników. „Któryś dał chcieć daj i wykonać.“ Około 6 wieczorem skończyła się uroczystość kościelna.

Ludu tłumy z kościoła przeniosły się na probostwo — aby tam jeszcze raz ucałowaniem ręki podziękować XX. misyonarzom-kapłanom, którzy w tych żniwach Pożych pracowali i szczególnie swemu Czcigodnemu X. Pasterzowi.

Szczególne też należy się uznanie i wdzięczność — naszemu Czcigodnemu X. kanonikowi i proboszczowi — za tak wielkie poświęcenie, ofiarę i pracę — jaką około nas parafian podjął.

Ks. kanonik był wszędzie — to w kościele, to w domu, nigdzie niczego nie zabrakło, wszędzie porządek najlepszy.

Pracował w kościele — odprawiał nabożeństwo, słuchał spowiedzi św., a każdy do niego się garnął, kto tylko mógł, z jego ręki komunią św. pragnął otrzymać.

Jak Parafianie uznawali to poświęcenie Pasterza swego, dowodzą liczne msze św., które zamawiali „na podziękowanie księżom misyonarzom i naszemu ks. proboszczowi za dzielne urządzenie misyi“.

Po znojnéj pracy podejmował ks. kanonik i proboszcz wszystkich konfratrów u siebie — sercem, jak zawsze, otwartem, z serdecznością ujmującą sobie każdego, tak że będąc w otoczeniu ks. kanonika, każdy zapominał o trudach i znojach misyjnych.

Tem większe uznanie winniśmy naszemu Pasterzowi, że misyą tak wspaniałą odprawił z dobréj swéj woli — i przyjął cały ciężar ofiary na siebie.

Widząc tę ofiarność parafianie, o ile mogli przychodzili w pomoc. Dziedzice nawet, inowiercy, przez cały ciąg misyi dawali chętnie koni na pociągi kolejowe, ofiarowali noclegi dla księży, gdyż wszyscy na probostwie pomieścić się nie mogli — dary rozmaite nawet od zamiejscowych przybyły.

Nawet świeżemi kwiatami był stół ozdobiony — był to dar pani radczyni Kramarkiewiczowéj, bawiącej obecnie w Nicei.

Wieczorem ostatniego dnia czekała jeszcze lud niespodzianka. Około godziny 8 zajaśniały ognie bengalskie, urządzone na probostwie przez umyślnego pyrotechnika — a lud po ukończoném nabożeństwie rozweselił się i bawił do późnego wieczora.

Tak więc misya świetnie się skończyła — a parafia w długie lata zachowa owoce i pamięć téj misyi w sercu i wdzięczność dla wszystkich, którzy się do niéj przyczynili.

Za prawdę, gdy się wspomni, że czcigodny nasz ks. kanonik proboszcz prawie na samo pożegnanie taką nam uroczystość wyprawił — tyle pracy, znoju i ofiary poniósł — tak wszystkich uszczęśliwił — nie tylko parafi, ale całéj dalekiéj okolicy taką pamiątkę zostawił — zawołać tylko można: *Sui moras incolatus miro claudit ordine.*

***Sprawozdanie z posiedzenia komisyi historyi sztuki Akademii Umiejętności w Krakowie.***

Dnia 17 marca b. r. odbyło się posiedzenie *komisyi historyi sztuki.* Przewodniczący prof. Maryan Sokołowski w gorących słowach uczcił pamięć zmarłego członka komisyi ś. p. Pawła Popiela, podniósł jego miłość sztuki, jego współudział w restauracyi najdroższych dla nas pamiątek ojczystych i najznakomitszych artystycznych pomników naszego miasta, wreszcie zaznaczył zasługi zmarłego jako nakładcy naukowych publikacyi historyi sztuki polskiéj dotyczących, w czasie gdy jeszcze Akademia nie istniała. P. Paweł Popiel należał do założycieli tego grona w Tow. Nauk. krakowskiem, z którego się wywiązała dzisiejsza komisya. Uchwałą komisyi nekrolog pióra prof. Sokołowskiego, prof. Łuszczkiewicza wejdzie do następnych *Sprawozdań.*

Następnie przewodniczący zdawał sprawę ze stanu wydawnictwa imienia Konstantego hr. Przeździeckiego, potem przedłożył projekt opracowany wraz z panem Lepszym nowego wydawnictwa p. n. *Materyały do historyi sztuki i kultury polskiéj*, który po wyczerpującéj dyskusyi jednomyślnie przyjęty został.

Dr. Tomkiewicz odczytał charakterystyczny przyczynek do życiorysu Gabryela Słońskiego, architekty z XVI wieku, oraz Erazma Czeczotki, mieszczanina krakowskiego, — w skutek którego sylwety obu tych postaci rysują się w mniéj korzystnem świetle, jak dotąd sądzono.

Prof. M. Sokołowski wyjaśnił losy malarza Zygmunta Augusta Jana de Monte, który opuściwszy dwór polski udał się na dwór cesarski, gdzie od roku 1571 do 1583 był malarzem nadwornym cesarzów Ferdynanda I, Maksymiliana II i Rudolfa II; przyczem zwrócił uwagę na błędne twierdzenie badacza niemieckiego dr. A. Ilga, który pomieszał rzeźbiarza Hansa Monsa z Janem de Monte malarzem. Prof. M. Sokołowski przedłożył z kolei notatkę o sprowadzaniu ładunków kamieni ciosowych z Gothlandyi do Polski przez Zygmunta III.

Prof. Łuszczkiewicz poruszył sprawę malarstwa cechowego i przedstawił w tym względzie swoje desiderata.

Sekretarz p. Lepszy wniósł komunikat p. Adama Chmiela, który w archiwum krak. znalazł ciekawy inwentarz rzeczy nadwornego stolarza Zygmunta Augusta niejakiego Sebastyana Taurbacha, zmarłego r. 1552, jako też jego pieczęć z herbikiem. Wreszcie złożył spis sprzętów z XVI w. Spis ten jest spuścizną literacką po ś. p. Aleksandrze hr. Przeździeckim, który odnalazł go w Archiwum komisyi skarbu, a zaczyna się słowami *Regestr a spysek uszythkych rzeczy panskych, ktory regestr Jego M. przy sobye chowacz ma, y chowa, pysan Crac: A. 1525 feria secunda post festum Nativitatis Marie Virginis.* Domyślać się z niego można bezpośrednich stósunków z dworem królewskim, dopełnia on niejako rachunki Seweryna Bonera. Rękopismu użyczył Konstanty hr. Przeździecki do opracowania p. Lepszemu dla użytku komisyi.

Wszystkie przedłożone komunikaty i materyały wejdą do publikacyi, który komisya przygotowuje.

Kraków, 18 marca 1892.

**Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém** poleca Szanownym Panom pryncypałom rządzców, ekonomów, gorzelników, kasyerów, kawalerów i żonatych. Wskutek znacznego ubytku własności ziemskiéj, jest wielu urzędników bez posady, którzy natychmiast miejsce przyjąć mogą. Upraszamy uprzejmie o korzystanie z bezpłatnego naszego pośrednictwa i zgłaszanie się do biura naszego (Poznań, Plac Piotra nr. 4 I, Redakcya Ziemianina) w razie potrzeby o urzędników gospodarczych.

**Zarząd główny Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych.**

## Ostatnie telegramy.

***Białogród,*** 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny prezes ministrów, minister spraw wewnętrznych i minister wojny odpowiadali na cały szereg interpelacyi. Pasicz usprawiedliwiał zwłokę w otwarciu obrad skupczyny, powołując się na ustawę i wystąpienie z gabinetu Wuicza i Tauszanowicza. Przy odpowiedzi na interpelacyą o nadużyciach urzędników, radykalny Ciricz i liberalny Masicz obwiniali się wzajemnie o sprzeniewierzenia i nazwali się złodziejami.

Na interpelacyą o państwowym podatku spożywczym oświadczył Pasicz, że podatek ten w duchu traktatów handlowych może być nałożony tylko na te artykuły, które produkowane są także wewnątrz kraju. Po upływie jednak obecnych traktatów handlowych ustawa znajdzie zastósowanie w całéj pełni.

Minister wojny w odpowiedzi na interpelacyą Ciricza, w sprawie niewprowadzenia w życie kursu przygotowawczego dla oficerów, oświadczył, że instytucya ta jest niepraktyczna, ponieważ zamiar wykształcenia oficerów sztabowych w przeciągu półrocznego okresu czasu nie da się urzeczywistnić. Po przemówieniach kilku deputowanych, którzy oświadczyli, że są z odpowiedzi niezadowoleni, skupczyna przyjęła porządek obrad, zaprojektowany przez archiwyakona Gjuricsa, a orzekający, że skupczyna niezadowolona jest z odpowiedzi ministra wojny i przechodzi do porządku obrad.

Minister wojny podał się wskutek uchwały skupczyny natychmiast do dymisyi. Krążą stanowczo pogłoski, że uchwała skupczyny nastąpiła wskutek wczorajszego postanowienia klubu radykalnego. Jeżeli istotnie tak się rzecz ma, uchwałę uważać należy za demonstracyę przeciwko rejencyi, która, jak powszechnie wiadomo, popiera ministra wojny, jako liberalnego.

***Budapeszt,*** 23 marca. W ciągu dyskusyi adresowéj w Izbie deputowanych stwierdził sprawozdawca Bokross, że wszystkie cztery projekty adresa wyrażają zgodnie wierność i uległość dla króla; rozdźwięk zaczyna się dopiero tam, gdzie idzie o kwestye prawno-polityczne.

***Petersburg,*** 23 marca, „Praw. Wiest.“ donosi, że gubernie, dotknięte nieurodzajem, są zaopatrzone w artykuły spożywcze do maja. Trudności zaopatrywania ludności, wynikające z lichych dróg na wiosnę, są zatem wyłączone. Zaopatrzenie wieśniaków w zboże do siewu jest także zapewnione. Gubernatorzy donoszą, że uprawa roli pomyślnie się rozwinie w skutek środków, zarządzonych celem wyżywienia bydła pociągowego. Na środki te wydało ministerstwo spraw wewnętrznych 4 miliony rubli.

***Zofia,*** 24 marca. Oskarżonego Subvemskiego(?) o szpiegostwo i przekupstwo uwolniono od winy za szpiegostwo ze względu na to, że jest cudzoziemcem i że kraj nie znajduje się w stanie wojennym, a za mniemane przekupstwo skazano go na 8 lat więzienia i 20,000 franków kary pieniężnéj. Oskarżony twierdził, że informacye, które starał się zasięgnąć, były przeznaczone dla monarchii austro-węgierskiéj. Sekretarz jeneralnego konsulatu austryackiego zaprzeczył temu.

## Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Biesiady Literackiéj,** ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 846 i zawiera: Z Warszawy. — Jaksa z Miechowa, opowieść na tle dziejowem przez Szczepa (ciąg dalszy). — Z troków myśliwskich. — Odnaleziony Laokoon. — Z cyklu sonetów (wiersz). — Onomatomania i Arytmomania. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Pogadanka. — Niby nadzwyczajność. — Przebojem, powieść Henryka Castelnuovo, przekład z włoskiego Zofii Sokołowskiéj (ciąg dalszy). — Telefon-żołnierzem. — Listy polityczne. — Ze skarbca prawd. — Logogryf. — Rebus. — Okruszyny. — Pogadanka. — Jak sobie radzić. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Post-scriptum. — Przewodnik. — Prace literackie. — Humorystyka.

Ryciny: Odnaleziony Laokoon. — Polowanie na lwy morskie. — Na klepisku, obraz J. Welega. — Łowy z sokołami, obraz A. W. Kowalskiego. — Sokoły i przybory do polowania z niemi. — Pieniądz naznaczony. — Telefon żołnierzem. — Zawiedziony. — Mąż jubilat.

„Dodatek powieściowy“ zawiera: „Sladem śmierci“, powieść B. S., przekład Celiny Sielskiéj, arkusz 12.

## Przybyli do Poznania.

Poznań, 23 marca.

BAZAR. Pani hr. Bnińska z Gułtów, pani Lasocka z Niemczynka, pani Moszczeńska ze Stempuchowa, pani Sikorska z Wyrzyska, hr. Bniński z Gułtów, Unrug z Mełpina, hr. Bniński z Dąbek, Koczorowski z Izabeli, Magnuski z Królestwa Polskiego, Brzeski z żoną z Mierzewa, hr. Grudziński z Drzązgowa, dr. Szułdrzyński z Lubasza, Koczorowski z Witosławia, hr. Mielżyński jun. z Wrocławia, Moszczeński z Niemczynka, Moszczeński z Kołybek, Nieżychowski z Granówka.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Żółtowski z Czacza, hr. Bniński z synem z Cmachowa, Węckowski z żoną z Królestwa Polskiego, Koeppel z Ustkowa, Buttlar z Wrocławia, Wolff z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Müllerowa z córką z Uścia, Wdowicki z Wrześni, Cordes z Hamburga, Rzycki z żoną ze Strzelna, Pick i Ledermann z Grodziska, Kuhlow z Berlina.

## Stan powietrza.

Dnia 23 marca 1892 r., o 8 godzinie rano.

| Stacye. | Barometr. | Wiatr. | | Stan powietrza. | Term. Cels. |
|---|---|---|---|---|---|
| Mulaghmore | 778 | Z.Płd.Z. | 1 | zachm. | 7 |
| Aberdeen | 774 | Z.Płn.Z. | 4 | zachm. | 7 |
| Chrystiansund | 764 | Z.Płn.Z. | 7 | zachm. | 3 |
| Kopenhaga | 764 | Płn.Z. | 2 | pogodnie | 2 |
| Sztokholm | 755 | Z.Płn Z. | 4 | bez chmur | 1 |
| Haparanda | 746 | Z. | 2 | pół zachm. | —4 |
| Petersburg | 751 | Z.Płn Z. | 2 | zachm. | —3 |
| Moskwa | 757 | Z.Płd.Z. | 1 | mgła | —1 |
| Kork, Queenst | 778 | Płn.Płn.W. | 3 | pogodnie | 4 |
| Cherbourg | 771 | PłnW. | 7 | deszcz | 6 |
| Helder | 773 | Płn.Płn Z. | 1 | zachm. | 4 |
| Sylt | 768 | Płn.Płn.Z. | 4 | pogodnie | 3 |
| Hamburg | 768 | Płn.Z. | 4 | pochmurno | 4 |
| Swinoujście | 764 | Z Płn Z. | 4 | pochmurno | 2 |
| Nowyport | 758 | Z.Płn.Z. | 3 | pogodnie | 2 |
| Kłajpeda | 755 | Płn.Z. | 3 | pochmurno | 2 |
| Paryż | 769 | Płn.Płn.W. | 3 | zachm. | 5 |
| Monaster | 771 | Płn.Z. | 3 | zachm. | 1 |
| Kalsruhe | 769 | Płn.W. | 1 | pogodnie | 4 |
| Wiesbaden | 770 | Płn.Z | 1 | zachm. | 6 |
| Monachium | 768 | Z. | 1 | pochmurno | 4 |
| Kamienica | 769 | Płn.Z | 3 | mgła | 1 |
| Berlin | 767 | Płn.Z. | 4 | zachm. | 1 |
| Wiedeń | 766 | Z. | 2 | bez chmur | 7 |
| Wrocław | 764 | Z. | 3 | zachm. | 4 |
| Ile d'Aix | 767 | W.Płn.W. | 4 | zachm. | 4 |
| Nizza | 768 | W. | 3 | bez chmur | 8 |
| Tryest | 767 | spokojnie | | bez chmur | 8 |

Pogląd na stan powietrza.

Zwyżka barometryczna na Z. zmniejszyła się, a na Płn. Europy pokazała się depresya, która krocząc ku PłdW., wywołuje przy Bałtyku i okolicy dość ożywione wiatry z Z. i PłnZ. z zwiększającem się zachmurzeniem. W Niemczech przy przeważnie pochmurnem powietrzu jest temperatura bardzo równo zdzielona, przecięciowo leży blisko normalnéj, wielokrotnie zaszły nocą przymrozki. W południowéj części krain nad morzem północnem oraz wewnątrz Francyi, spadły tu i owdzie deszcze. Ponieważ barometryczna zniżka na Płn. kroczy ku Płd., przeto spodziewać się można w okolicach naszych, zwłaszcza na W., zmiennego, wietrznego i dość zimnego powietrza.

## Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w marcu.

| Data i godzina. | Barometr. | Wiatr. | Stan powietrza. | Temp. w. Cel. |
|---|---|---|---|---|
| 23. Po połud. 2 | 757,9 | PłnZ. burzl. | pół pogodnie | + 6,7 |
| 23. Wiecz. 9 | 758,3 | Płn. umiar. | pogodnie | + 2,5 |
| 24. Rano 7 | 758,9 | PPłnZ. słaby | dosyć pog. | + 0,8 |

Dnia 23 marca maximum ciepła + 7,5° Cel.
„ 23 „ minimum „ — 1,4° „

## Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 24 marca. — (Sprawozdanie giełdowe) Stan powietrza: pięknie.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 60,30 m., 70-ta 40,80, marzec 50-ta 60,30, 70-ta 40,80 mk. kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 60,20 m., 70-ta 40,70 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta—,— mrk.

**Wrocław,** 23 marca 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) —,—, wypowiedziano —,— cent. Cena wypowiedziana —,— mrk., na marzec 209,00 żąd., kwiecień-maj 207,0 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,—, wypowiedzano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na marzec (50-ta) 59,70 żądano, (70-ta) 40,20 żąd., kwiecień maj 40,70 żądano.

**Cena wypowiedziana na dzień 24 marca:** żyto 209,00 mk., pszenica —,— mrk., owies 145,00 mrk., rzep —,— mrk., oléj rzepiowy 58,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 23 marca: (50-ta) 59,70 mrk., (70-ta) 40,20 mrk.

| Postanowienia miejskiéj deputacyi targów. | Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M | F. | najniż. M | F. | średni najwyż. M | F. | najniż. M | F. | lekki towar najwyż. M | F. | najniż. M | F. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 21 | 80 | 21 | 50 | 20 | 70 | 20 | 20 | 18 | 80 | 17 | 80 |
| Pszenica żółta | 21 | 70 | 20 | 40 | 20 | 70 | 20 | 20 | 18 | 80 | 17 | 80 |
| Żyto | 21 | 0 | 20 | 80 | 20 | 10 | 19 | 80 | 18 | 80 | 18 | 60 |
| Jęczmień | 17 | 90 | 17 | 20 | 16 | 20 | 15 | 70 | 14 | 70 | 14 | 40 |
| Owies | 14 | 60 | 14 | 10 | 13 | 80 | 13 | 30 | 12 | 80 | 12 | 30 |
| Groch | 21 | 00 | 20 | 30 | 19 | 50 | 19 | 00 | 18 | 00 | 17 | 50 |

**Hamburg,** 23 marca — Okowita stale, za marzec-kwiecień —— żąd., kwiecień-maj 32— żąd., sierpień-wrzesień 33— żąd., wrzesień-październik 23— żąd. — Kawa good average Santos za marzec 67½, za maj 67¼, za wrzesień 65¼, za grudzień 63¾. Usposobienie: słabo. Obrót —— miechów.

**Magdeburg,** 23 marca. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 18,50, cukier ziarn. excl. 88% 17,50, cuk. ziarn. excl. 75% Rendem, —,—. Drugi produkt excl. 75% Rendem, 15,20, Usposobienie: słabo, f. Rafinada chlebowa 29,50. f. Rafinada chlebowa II 29,25, mielona rafin. z beczką 29,50, miel. Melis I z beczką 27,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za marzec 13,62½ pł., 13,70— żąd., kwiecień 13,72½ płac., 13.75 żąd., maj 13,90 płac., 13,90— żąd., czerwiec 14,00— płac., 14,07½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrzesurowym —,— ctr.


## (Nadesłano.)

**FABRYKA papierosów i tureckich tytuni**

(1093) **„VULKAN“**

**I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE,**

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**


## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1 października 1891 r.

| Odchodzą. | Przychodzą. | Odchodzą. | Przychodzą. |
|---|---|---|---|
| **Poznań-Krzyż.** | | **Poznań-Wrocław.** | |
| 6,50 rano. | 4,43 rano. | 4,54 rano. | **4,09 rano.** |
| 10,35 rano. | 7,37 rano. | 10,29 rano | 8,20 rano. |
| 12,50 w poł. | 8,49 rano. | 3,45 po poł. | (z Leszna). |
| (do Rokietnicy). | (z Rokietnicy). | **7,02 wiecz.** | 10,21 rano. |
| 2,30 po poł. | 3,10 po poł. | **8,25 wiecz** | 2,20 po poł. |
| 3,21 po poł. | **6,17 wiecz.** | (do Leszna). | 5,47 po poł. |
| 4,59 po poł. | (z Rokietnicy). | **1,25 rano** | **12,14 w nocy.** |
| **7,16 wiecz.** | **6,46 wiecz.** | **Poznań-Berlin-Guben.** | |
| (do Rokietnicy). | **7,55 wiecz.** | **1,25 w nocy.** | **4,30 rano.** |
| **8,20 wiecz.** | **1,16 w nocy.** | **4,57 rano.** | 8,58 rano. |
| **12,54 w nocy.** | | 10,34 rano. | 2,37 po poł. |
| **Poznań-Bydgoszcz-Toruń.** | | 4,24 po poł. | 5,44 po poł. |
| **4,48 rano.** | 8,10 rano. | **7,25 wiecz.** | **11,55 w nocy.** |
| 6,49 rano. | 10,19 rano. | **Poznań-Kluczbork.** | |
| 10,36 rano. | 3,15 po poł. | 6,50 rano. | 8,35 rano. |
| 3,29 po poł. | **6,54 wiecz.** | 10,40 rano. | 2,11 po poł. |
| **7,15 wiecz.** | **10,57 w nocy.** | 2,51 po poł. | **6,18 wiecz.** |
| **10,45 w nocy.** | **12,48 w nocy.** | **8,06 wiecz.** | **11,38 w nocy.** |
| **Poznań-Piła.** | | **Poznań-Strzałkowo.** | |
| **4,46 rano.** | 7,21 rano. | **5,03 rano.** | 9,03 rano. |
| 10,47 rano. | 1,58 po poł. | 12,18 w poł. | 3,33 po poł. |
| 4,48 po poł. | **6,48 wiecz.** | 5,54 po poł. | **9,50 wiecz.** |

(Godziny oznaczone tłustym drukiem liczą się od 6 wieczorem do 5,59 rano.)

## Telegram giełdowy.

**Berlin,** 24 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 23 | 24 |
|---|---|---|
| **Pszenica** wyżej. | | |
| na kwiecień-maj | 191 25 | 184 -- |
| na maj-czerwiec | — | — - |
| na czerwiec-lipiec | 199 | 197 — |
| **Żyto** wyżej. | | |
| na kwiecień-maj | 209 | 212 — |
| na czerwiec-lipiec | 202 50 | 200 50 |
| **Oléj rzep.** wyżej. | | |
| na kwiecień-maj | 53 — | 53 80 |
| na wrzes.-paźdz. | 53 30 | 54 — |
| **Okowita** wyżej. | | |
| eksportowa | 43 40 | 43 50 |
| na kwiecień-maj | 43 10 | 43 50 |
| na czerwiec-lipiec | 43 60 | 44 10 |
| na lipiec-sierpień | 44 40 | 44 60 |
| na sierpień-wrz. | 44 50 | 44 90 |
| spożywcza | 62 — | 63 — |
| **Owies** | | |
| na kwiecień-maj | 151 50 | 152 25 |
| Wypowiedziano: | | |
| żyta węcpli | | |
| okowity kw. ekp. | ,000 | ,000 |
| „ „ spoż. | ,000 | ,000 |

| | 22 | 23 |
|---|---|---|
| Niem. 3% poż. pań. | 84 75 | 84 90 |
| Consol. 4% | 106 50 | 106 50 |
| Consol. 3½% | 99 10 | 99 20 |
| Pozn. 4% l. zast. | 101 50 | 101 70 |
| Pozn. 3½% l. zas. | 95 60 | 95 50 |
| Pozn. listy rent. | 102 50 | 102 60 |
| Poznań. oblig. | 93 50 | 93 50 |
| Austr. banknoty | 171 75 | 172 30 |
| Austr. renta srbr. | 80 25 | 80 30 |
| Ros. banknoty | 204 80 | 204 85 |
| Ros. listy zastaw. | 95 — | 95 — |
| Pols. 5% lis. zas. | 64 40 | 64 40 |
| Pols. likw. lis. zas. | 62 10 | 62 10 |
| Węg. 4% renta zł. | 92 25 | 92 10 |
| Węg. 5% „ pap. | 87 40 | 87 40 |
| Austr. kred. akcye | 170 — | 170 50 |
| Aust. franc. koleje | 122 40 | 123 — |
| Lombardy | 40 30 | 40 75 |
| Usposobienie: stale. | | |

**Szczecin,** 24 marca 1892. (Kursa końcowe.)

| Kurs z dnia | 23 | 24 |
|---|---|---|
| **Pszenica** niezm | | |
| na kwiecień-maj | 210 50 | 210 50 |
| na maj czerwiec | 210 — | 211 — |
| **Żyto** stalej. | | |
| na kwiecień-maj | 210 — | 211 — |
| na maj-czerwiec | 208 50 | 209 — |
| **Oléj rzep.** niezm. | | |
| na kwiecień-maj | 52 0 | 52 70 |
| na wrzes.-paźdz. | 53 20 | 53 20 |

| | 23 | 24 |
|---|---|---|
| **Okowita** stale. | | |
| w miejscu eksport. | 41 — | 41 50 |
| na kwiecień-maj | 41 50 | 41 80 |
| na sierpień-wrześ. | 43 30 | 43 50 |
| **Petroleum** | | |
| w miejscu | 11 — | 10 90 |

# Papier kancelaryjny i konceptowy

trwały i dobry, odpowiedni do różnych podań i wniosków do Władzy Duchownéj (Cfr. nr. 8 Dziennik Urzęd. Kościelny z dnia 15 marca 1892) poleca i odwrotną pocztą wysyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

---

Niżéj podpisany Bank poleca się **do kupna i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych** oraz wszelkich papierów wartościowych mających kurs na giełdzie berlińskiéj.

Tak przy kupnie jak i sprzedaży poznańskich listów zastawnych i rentowych pobieramy tylko $^1/_{10}$% prowizyi, a od innych papierów krajowych i zagranicznych $^1/_{10}$% prowizyi oraz $^1/_{20}$% kurtażu. (1438)

**Bank Związku Spółek Zarobkowych.**

**Dr. Kusztelan.**

---

Polecam się **do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne.** (1503)

## Marcin Piotrowski

Zakład kościelno-artystyczny.

**Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowéj w różnych wielkościach z masy kamiennéj i mozajkowéj i t. d. oraz skład przyborów kościelnych.**

Poznań, ul. Wrocławska nr. 14

pierwsze piętro, wchód przez bramę.

☞ **Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych wykonuję starannie i tanio.**

---

Niniejszem pozwalam sobie uprzejmie donieść, iż otworzyłem przy **ulicy Strzeleckiéj nr. 30,** obok gimnazyum Fryderyka Wilhelma (1505)

**pracownią**

## kamieniarsko-rzeźbiarską

i polecam się do wykonywania wszelkich robót w zakres powyższy wchodzących, jako to: **nagrobków z granitu, marmuru i piaskowca,** oraz mam na składzie **krzyże żelazne i okratowania** rozmaitéj wielkości.

Polecając przedsiębiorstwo moje łaskawym względom Szan. Publiczności miasta Poznania i okolicy, zapewniam, iż usilnem mojem staraniem będzie wszelkie zlecenia w jak najkrótszym czasie wykonać. Z uszanowaniem

**Stefan Tuszewski.**

---

## Groby na wielki tydzień

wykonane w rozmaitych stylach z drzewa, massy mozajkowéj, sztucznego kamienia, i na płótnie malowane, poleca po cenach przystępnych (1443)

## J. Szpetkowski,

Zakład kościelno-artystyczny,

Poznań, ul. Berlińska nr. 15.

**Uwaga:** Kosztorysy, rysunki i fotografie wysyła się na żądanie **franco.**

---

## B. Kalinowski,

Skład garderoby męzkiéj

Poznań, ul. Jezuicka nr. 1,

poleca na **porę wiosenno-latową wielki wybór materyi krajowych i zagranicznych.** Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancyą dobrego leżenia. (1477)

**Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam **rewerendy i płaszcze** dobrego i wygodnego kroju.

Skora i rzetelna usługa. — Ceny umiarkowane.

---

## Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

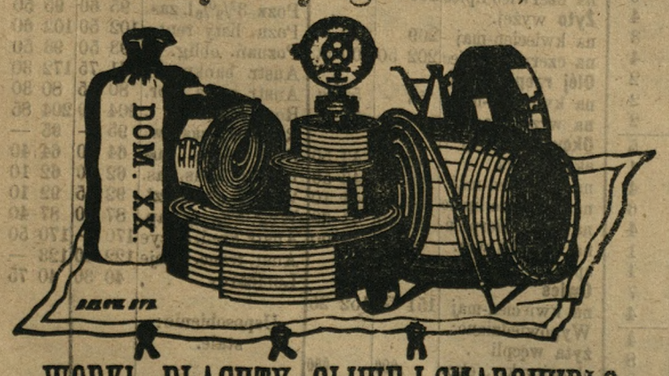


**WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.**

**Nieprzemakalne płachty, derki na konie**

polecają (615)

## Orłowski i Sp.

**Poznań, Wilhelmowska ulica 21.**

---

## „Spółka Melioracyjna"

przyjmuje wnioski i podejmuje: 1) **Drenowanie wielkich własności i gruntów proboszczowskich,** 2) **meliorowanie łąk,** 3) **zakładanie spółek drenarskich włościańskich,** którym dostarcza kapitałów amortyzacyjnych. (1172)

Przy wnioskach dla wielkich własności należy dołączyć: a) wyciąg hipot., b) taksę landszaftową.

Drenowanie gruntów proboszczowskich i gmin wiejskich podejmuje na zasadzie odnośnych praw krajowych.

**Spółka melioracyjna**

(Meliorations-Genossenschaft) eing. Gen. mit beschr. Haftp.

**ZARZĄD.**

Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 15.

---

## Kalinowski & Dychtowicz,

**Poznań, Stary Rynek 53/54**

**(przy narożniku Jezuickiéj ulicy)**

Handel płótna, stołowizny i fabryka bielizny,

polecają (1449)

***Kompletne wyprawy*** w wyborowych gatunkach, starannie wykonane po bardzo tanich cenach.

***Firanki*** białe i kremowe w dobrych gatunkach, ładnych nowych deseniach metr po 38, 45, 53, 60, 75 i 90 fen.

***Odpasowane firanki*** 130 cm. do 150 cm. szerokie, 3,30 do 4 mtr. długie, para 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 marek.

Również polecamy ***czarne i kolorowe materye na suknie*** w dobrych gatunkach po bardzo tanich cenach.

Wielki wybór ***obojczyków*** dla Wielebnego Duchowieństwa.

---

**Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.**

Wir empfehlen zu geneigten Aufträgen aus unserem Kunstetablissement:

## Pietà

**(Maria mit dem Leichnam Christi).**

Für Zimmer, Kirchen, Kapellen, für Nischen an Häusern, Bildstöcken, Feldkreuzen etc. geeignet.

**Preise für Pietà.**

| | | cm. | Mk. |
|---|---|---|---|
| Bb. | Masse und polychromirt | 20 | 4.— |
| E. | „ „ „ | 30 | 12.— |
| B. | Masse und polychromirt, fein | 30 | 21.50 |
| Bb. | Masse und polychromirt, n. Achtermann, m. Sockel | 40 | 14.— |
| Mm. | Terracotta und polychromirt | 40 | 45.— |
| Y. | Terracotta und polychromirt nach Achtermann | 55 | 105.— |
| Bb. | Masse und polychromirt nach Achtermann m. Sockel | 62 | 34.— |
| Mm. | Terracotta und polychromirt | 63 | 65.— |
| Mm. | „ „ „ | 65 | 96.— |
| Y. | Terracotta und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) | 70 | 115.— |
| Aa. | Masse und polychromirt | 75 | 120.— |
| Ff. | Masse und polychromirt (Christus auf dem Schoosse Maria) | 80 | 60.— |
| Mm. | Terracotta und polychromirt | 80 | 96.— |
| Y. | „ „ „ nach Achtermann | 80 | 140.— |
| Nn. | Masse und polychromirt (Christus auf dem Schoosse Maria) | 90 | 92.— |
| Aa. | „ „ „ | 95 | 70.— |
| Y. | Terracotta und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) | 95 | 210.— |
| Mm. | „ „ „ | 100 | 156.— |
| Y. | „ „ „ (Christus auf dem Schoosse Maria) | 100 | 212.— |
| Y. | „ „ „ nach Achtermann | 100 | 250.— |
| Pp. | Steinmasse und polychr. (Christus auf dem Schoose Maria) | 105 | 265.— |
| E. | Masse und polychromirt | 125 | 220.— |
| Y. | Terracotta und polychr. (Christus auf dem Schoosse Maria) | 130 | 365.— |
| Pp. | Steinm. und polychr., lebensgross nach Achtermann | — | 420.— |
| Ee. | „ „ „ überlebensgross nach Achtermann | 150 | 480.— |

In Holz kann jede beliebige Grösse geliefert werden und finden sich die Preise in unserem Katalog D., welcher wie unser elegant ausgestatteter Kunstkatalog an Interessenten gratis und franco versandt wird. Photographien und Zeichnungen der verschiedenen Modelle stehen ebenfalls zur Verfügung. Die Preise verstehen sich loco Würzburg resp. Wien.

***Ab loco Wien wird die Mark mit 65 kr. berechnet.***

**Kunstanstalt von Leo Woerl in Würzburg & Wien.**

---

## Aug. Denizot

Poznań 3. — Św. Łazarz

poleca (1582)

**Drzewa i krzewy owocowe** we wszelkich formach, jako wysokopienne, piramidalne, szpalerowe etc.

**Drzewa alejowe.**

**Drzewa, krzewy, konifery, róże** etc. do zakładania i upiększania parków i ogrodów.

**Szparagi, truskawki** etc. etc. **Rośliny na żywopłoty** etc. etc.

**Drzewa płaczące i konifery** do obsadzania grobów.

☞ **Cenniki na życzenie gratis i franco.** ☜

---

Empfehlenswerth für jede Familie!

25 Preis-Medaillen.

## H. UNDERBERG-ALBRECHT's

*allein echter*

## Boonekamp of Maag-Bitter

K.K. Hoflieferant in Rheinberg am Niederrhein.

Gegründet 1846.

Anerkannt bester Bitterliqueur!

---

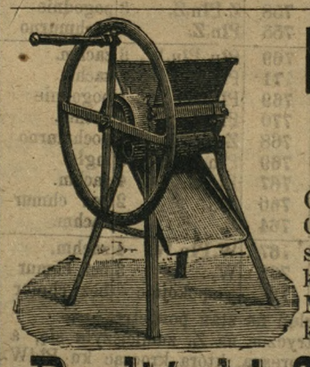

## Nowy młynek

do sztucznych nawozów.

Cały zbudowany z żelaza i stali. Chodzi nadzwyczaj lekko. Czyszczenie jego bardzo łatwe i szybkie. Miele wiele i zupełnie miałko. Mamy go zawsze w dwóch wielkościach na składzie (1452)

## Bryliński & Twardowski

w Poznaniu, Rycerska ul. nr. 11.

**Wyłączna sprzedaż na Wiel. Księstwo Poznańskie i Królestwo Polskie.**

---

Szanownéj Publiczności polecam moje (1286)

## grodziskie piwo.

Proszę o wczesne zamówienia na **marcowe piwo.**

## J. Chocieszyński,

**najnowszy browar eksportowy grodziskiego piwa,**

Grodzisk (Graetz).

---

## WĘDROWIEC

**najozdobniejsze, a zarazem najtańsze wielkie pismo ilustrowane polskie.**

Z dniem 1 października 1891 r. „**Wędrowiec**" został zupełnie zreorganizowanym, przyczem wprowadzone zostały następujące ulepszenia: (1554)

1) Powiększenie objętości pisma.
2) Papier o wiele lepszy niż w innych pismach ilustr.
3) Ilustracye kolorowane.

Że przyrzeczenia nasze dalszych ulepszeń nie są czczą obietnicą, niech będzie dowodem, że „**Wędrowiec**" potrafił sobie zjednać **współpracownictwo genialnego mistrza**

**Jana Matejki.**

Uzyskanie jakiejkolwiek pracy od mistrza jest nadzwyczaj trudnem, pomimo to jednak dzięki życzliwości Jego dla zreformowanego „**Wędrowca**", wprowadzającego coraz nowe ulepszenia, udało się nam uzyskać prawo reprodukcyi wielu najnowszych arcydzieł tego niezrównanego artysty, a mianowicie słynnéj obecnie polichromii w kościele N. P. Maryi w Krakowie, mogącéj służyć za wzór wspaniałego malarstwa kościelnego.

Cena prenumeracyjna „**Wędrowca**" pomimo tych kosztownych ulepszeń, pozostanie równie nizką jak dotąd.

WARUNKI PRENUMERATY:

Z przesyłką rocznie 8 Rs czyli 24 Mk., półrocznie 4 Rs. czyli 12 Mk., kwartalnie 2 Rs. czyli 6 Marek.

Adres Redakcyi i Administracyi; ***Warszawa, ulica Chmielna nr. 9.***

---

Niniejszem donoszę najuprzejmiéj, że z dniem 15 marca przejęłam na własność **skład materyałów piśmiennych, szkólnych, galanteryjnych, towarów skórzanych, zabawek i t. p.** (1583)

## Mały Bazar

## przy Piotra placu Nr. 4

położony. Skład ten pod dotychczasową firmą nadal prowadzić będę, a porobiwszy korzystne zakupna, wszelkim wymaganiom odpowiedzieć mogę. Polecając się względom Szanownéj Publiczności zapewniam skorą i rzetelną usługę.

(1585) Z szacunkiem

**Izabela Bardzka.**

---

Centralgeschäft nebst Restaurant

**POSEN**

Berlinerstr. 16.

**Ungegypstes Weinlied.**

Mel.: Wein, Weib, Gesang, v. Ludolf Waldmann.

(Einzelne Tacte gebe unten an.)

Der Erde allerhöchstes Gut,
Das uns der Herr gegeben,
Das ist das edle Traubenblut,
Das ist der Saft der Reben!

Doch nur wie Gott ihn wachsen liess
Zu Adams Zeit im Paradies,
Ganz unverfälscht, gesund und rein
So soll er und so muss er sein:

Text compl. bei Oswald Nier, Berlin.

Melodie compl. bei L. Waldmann, Berlin.

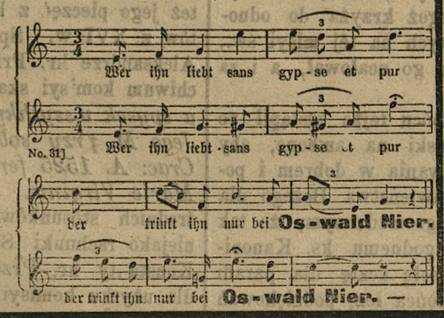


---

## Groby Pańskie

z drzewa, pięknie malowane, **transparenty** i **figury do grobów, rezurekcyonarze, figury** na Boże męki, piękne **krucyfiksy** cynowe i z drzewa w rozmaitéj wielkości, **chorągwie** i **baldachimy, lichtarze, lampy wieczne, dzwonki harmonijne, chrzcielnice, ołtarzyki** do noszenia, wszystko w wielkim wyborze i po cenach zniżonych; **wszelkie prace kościelne, odnawianie ołtarzy** i t. d. poleca (1473)

## W. Trzciński,

**skład sprzętów kościelnych**

**w Poznaniu, przy ul. Wodnéj nr. 22.**

---

## Anna Judic

francuzka śpiewaczka (1588)

**K. Wehle,** skrzypce. **K. Grienauer,** wiolonczela. **F. C. Rosensteel,** fortepian.

Koncert na sali Lamberta

**w czwartek dnia 31 marca** wieczorem o godzinie $7^1/_2$.

**PROGRAM:**

1. Trio D-moll I. Ustęp *Mendelssohn.*
2. a. Le petit coin *Serpette.* b. Bras d'sus bras d'sous *Planquette.*
3. a. Andante *Lalo.* b. Aubade mauresque *Sauret.*
4. a. La bonne année b. Si c'était moi } *Lefort.*
5. Melodye cygańskie *Sarasate.*
6. a. Les écrevisses *Boullard.* b. Les noisettes *Judic.*
7. a. Melodya *Rubinstein.* b. Serenada *Herbert.*
8. Josephine operette monologue *Varnay.*

Bilety po **4** i **1,50 Mrk.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

---

Lucernę, koniczynę czerwoną, białą, żółtą szwedzką, Przelot, Tymotkę, Rajgras, angielski i włoski, Seradelę, sporek, kminek, (1543) Proso cukrowe, kukurydzę, Buraki we wszystkich odmianach, Marchew białą, olbrzym. ziel. łepk., Brukiew pomorską jako i wszelkie inne nasiona ofiaruje pod gwarancyą przy najniższ. cenach

**B. Hozakowski Toruń**

**Skład nasion.**

---

Krzyże, kraty,

**nagrobki**

z piaskowca, marmuru i żelaza i **figury Chrystusa i Madonny** } po 6ń

aż do wielkości naturalnéj, dobrze odrobione i pięknie udekorowane, lichtarze ołtarzowe i krucyfiksy poleca tanio (1572)

## E. KLUG,

Poznań, Wrocławska ulica 38.

Kilka bardzo pięknie odrobionych figur Madonny Sykstyńskiéj z piaskowca i terracoty sprzedam bardzo tanio.

---

## Studentów

pilnych i skromnych, bez paniczowskich narowów, przyjmie od 1 go kwietnia na stancyą z zapewnieniem usilnego starania się o prawidłowy rozwój sił fizycznych. — Mens sana in corpore sano. (1153)

**Pensyonat Prof. Szafarkiewicza.**

---

## Rządzca dóbr

żonaty, bezdzietny, liczący 44 lat, który 18 lat zarządzał samodzielnie większemi majątkami, szuka dla zmiany stosunków majątkowych podobnéj posady od 1. 7. 92. Może odwołać się na rekomendacyą swego chlebodawcy i w razie żądania kaucyi, może dać gwarancyę pewną swym majątkiem. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. ***A. B. poste-restante Sobótka.***

---

## Kucharz

z Królestwa Polskiego, który 7 lat w dobrach Izbica, a obecnie ósmy rok we familijnych dobrach Lubraniec w Kujawach pracował, wraca w Poznańskie i poszukuje posady od 1. lipca. Bl. szczegółów dowiedzieć się można u p. ***Mezińskiego*** introligatora w ***Kościanie*** i w ***Eksp. Kur. Pozn. sub M. M. 1567.***

---

## Organista

młody, żonaty, bez familii, pewny w swym zawodzie, dla zmiany losu poszukuje i prosi o posadę. Łaskawe oferty przymuje chętnie **Ekspedycya Kuryera** sub **S. S. 1587.**

---

## Kawaler

lat 40 mający gospodarz, poszukuje na téj drodze **żony,** panny lub wdowy z odpowiednim majątkiem, czy to w gotówce, realności w mieście lub na wsi, z dołączeniem fotografii, jeżeli wolno prosić o takową. Przesłać upraszam pod adresem **A. N. 15. postlagernd Falkstaedt.** (1586

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmo ski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.